Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

PIATEK, 12 STYCZNIA 1934 R. ROK III — NR. 10

WYDANIE D

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

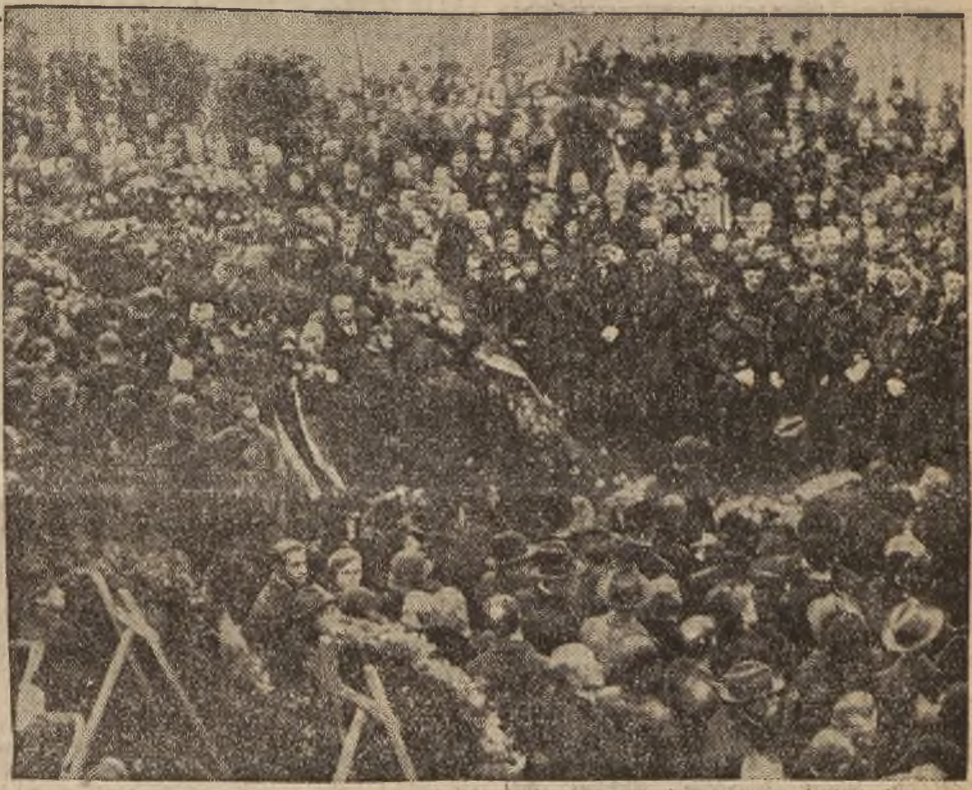
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Wybuch nagromadzonego pyłu węglowego

przyczyną strasznej katastrofy na kopalni Nelson III

Praga, 11-go stycznia.

W komisji dla spraw socjalnych odbyła się dyskusja w sprawie wyświetlenia istotnych przyczyn katastrofy w kopalni „Nelson III". Minister pracy Dostalek przedłożył sprawozdanie, w którem stwierdził, że bezpośrednią przyczyną strasznej katastrofy było nagromadzenie w szybie pyłu węglowego. Dla ustalenia winnych jest ważnym szczegółem stwierdzić, czy nagromadzenie pyłu węglowego w tych okolicznościach dałoby się uniknąć przez dostateczne wentylowanie szybu. Komisja śledcza nie zakończyła jeszczo dochodzenia w tej sprawie. Szereg mówców podczas dyskusji, która była w pewnych momentach niezwykle ożywiona, krytykowało stan bezpieczeństwa w kopalniach czechosłowackich i domagało się zaostrzenia kontroli urządzeń kopalnianych, rewizji ustawy górniczej organizacji urzędów górniczych, a nawet przejęcia kopalń przez państwo. W czasie dyskusji podkreślono, że warunki bezpieczeństwa w szybach polskich są o wiele lepsze i że polskie ustawodawstwo górnicze jest bardziej nowoczesne. Premjer Malipetr przyjął delegację związków zawodowych górników, która przedłożyła mu szereg dezyderatów w sprawie stosunków w górnictwie czeskiem. Premjer przyrzekł przychylne rozpatrzenie postulatów.



W poniedziałek 8 bm. odbył się w Oseku pod Duchowcem pogrzeb 13 ofiar strasznej katastrofy kopalnianej, podczas której 144 górników straciło życie. 13 zabitych wydobyto i pochowano w wspólnej mogile na cmentarzu oseckim, reszta 131 spoczywa w podziemiach nieszczęsnego szybu kopalni Nelson III.

Lindberg zamieszany w aferę

skandalicznych nadużyć w lotnictwie amerykańskiem

Londyn, 11-go stycznia.

Z Waszyngtonu donoszą, że komisja śledcza dla spraw lotnictwa wykryła niesłychane nadużycia. Przewodniczący rady administracyjnej Transcontinetal Air Transport Comp. D. M. Schaeffer oświadczył, podczas przesłuchania przez komisję, że lotnik światowej sławy Lindbergh, poza swą pensją w kwocie 10.000 dolarów, otrzymał od Towarzystwa darmo pakiet akcyj. wartości 250.000 dolarów. Jeden z członków komisji przedłożył list, wystosowany przez dyrektora wymienionego towarzystwa do Lindbergha, w którym prosi go o nierozgłaszanie wiadomości o otrzymaniu pakietu akcyj. Lindbergh otrzymał od towarzystwa czek na 250.000 dolarów, przy pomocy którego dokonał fikcyjnej tranzakcji kupna akcyj. Inny członek komisji Hailiburtu oświadczył, że były dyrektor generalny poczt w rządzie Hoovera Brown jest również zamieszany w te afere.

Sensacyjny proces w Poznaniu

o sprzeniewierzenie 100 tys. złotych

Poznań, 11-go stycznia.

Żyd Antoni Szerebejski odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Poznaniu za sprzeniewierzenie około 100 tys. złotych na szkodę kilkuk firm włókienniczych w Łodzi, których był zastępcą.

Rozprawa obfitowała w wiele ciekawych momentów i wykazała tyle niejasności i kombinacyj finansowych Szerebrejskiego, że sąd przyjął za udowodnione sprzeniewierzenie 10 tys. złotych, które Szerebrejski musi zwrócić firmie Eitingon do 1-go stycznia 1937 r.

Sąd po naradzie skazał go na 10 miesięcy więzienia z warunkiem zawieszenia kary.

„Bajoński" oszust

protegowanym prefekta policji paryskiej

Paryż, 11-go stycznia.

Zeznania dyrektora Credit Municipal, Tissier i mera Bajonny, Garata są w dalszym ciągu sprzeczne. Konfrontacja obu oskarżonych, zarządzona przez sędziego śledczego, nie dała wyników. Tissier w dalszym ciągu podtrzymuje swe poprzednie zeznania, że działał ściśle według wskazówek Garata. który był przezesem rady administracyjnej. Natomiast Garat zaprzecza w sposób najbardziej stanowczy twierdzeniom Tissier'a, Tem niemniej przyznał on, że pozostawał z Tissier w zażyłych stosunkach.

Garat oświadczył pozatem, że Stawiński posiadał wielkie stosunki polityczne i był popierany przez prefekta policji paryskiej Chiappe. Sprawa skandalu finansowego w Bajonne wzbudza w dalszym ciągu niezwykłe zaintresowanie dzienników francuskich. Pisma prawicowe zapowiadają daleko idące nastepstwa natury politycznej.

Proces o strejk szkolny w Wielu

Poznań, 11-go stycznia.

Dnia 12 bm. odbędzie się na sesji wyjazdowej w Brusach rozprawa o strejk szkolny w Wielu. Oskarżeni ks. prob. Wrycza i p. Lewiński.

Kto wygrał?

Warszawa, 11-go stycznia.

W 4 dniu ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane:

15.000 zł.: 150.431. 153,707

10.000 zł.: 9.942 75.215. 94.892.

5.000 zł.: 50,060, 80.642. 136.222 151.631

2.000 zł.: 9.117. 25.101. 23.756 35.836. 50.135. 70.522. 135.957, 145.307, 146.394. 147.405. 163.309.

W ciągnieniu popołudniowem:

10.000 zł.: 56.445.

5.000 zł.: 21.608. 50.364 103.528, 124.755, 124.904, 145.997, 153.286, 159.496.

2000 zł.: 9.626, 13.173. 16.490. 18.560, 20.597, 23.283, 28.902, 47.942. 53.592. 56.817 57.688, 61.012. 63.937. 70.817, 72,618. 90.500 107.146. 115.600, 135.656, 150.517, 163.124, 163.461, 166.944.

Bandyta Siwiec udaje warjata

Po usiłowanem samobójstwie czuje się on dobrze

Katowice, 11-go stycznia.

Na tle aresztowania groźnego bandyty Siwca krążą w Rybniku i okolicy fantastyczne wprost wersje. nie mające jednak podłoża i będące wytworem bujnej fantazji.

Jak nas informuje nasz korespondent, Siwiec został 11 bm. przewieziony ze szpitala Sp. Brackiej w Rybniku do aresztu policyjnego po nieudałym zamachu samobójczym i symuluje w celi swej obłęd.

Przypuszcza on widocznie. że w ten sposób ochroni siebie przed sądem doraźnym i uniknie kary śmierci.

Stwierdzić należy. że cała rodzina jego. t. zn. matka, siostra i brat. to ludzie wykolejeni. nie umiejący odróżnić „co moje i co Twoje".

Siwiec jest butny i pewien siebie. podczas śledztwa nie załamuje się. swych wspólników zbrodni, dokonanej na śp. Fójciku, nie chce wydać i przy składaniu zeznań wykazuje wielką dozę inteligencji. Śledztwo potrwa jeszcze kilka dni. poczem S. przekazany będzie do więzienia w Rybniku.

Prawdopodobnie dziś jeszcze Siwiec przekazany będzie do zakładu psychjatrycznego celem zbadania jego stanu umysłowego.

Figiel łobuzerski czy sabotaż?

Wskutek pokręcenia drutów sygnalizacyjnych wstrzymano ruch kolejowy

Dnia 10 bm. o godz. 19.30 na szlaku kolejowym Szopienice — Mysłowice, obok domu Peszla, nieznani sprawcy skręcili kawałkiem drzewa kolejowe druty sygnalizacyjne, uniemożliwiając w ten sposób działanie urządzeń kolejowych.

Wskutek tego ruch kolejowy na linji tej został wstrzymany na przeszło godzinę.

Po usunięciu przeszkody, ruch znowu przywrócono. Wypadków na szczęście nie było. Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem ustalenia sprawców łobuzerskiego figla czy sabotażu, który z łatwością mógł spowodować katastrofę kolejową.

KUPON
uprawniający do 30 proc. zniżki cen biletów w kinie „Union", Katowice, ulica 3-go Maja, na przedstawienie filmowe p. t. „Góry w płomieniach".

GÓRY W PŁOMIENIACH.

Dyrekcja kina „Union" w Katowicach Czytelnikom „Siedmiu Groszy" przyznała również 30 procentową zniżkę na ceny biletów. Kino „Union" wyświetla obecnie wspaniały film p. t. „Góry w płomieniach".

Film przedstawia nam sceny z okresu wojny światowej, a zwłaszcza gigantyczne walki na froncie włosko-austrjackim.

Słynny narciarz Louis Trenker jest reżyserem i głównym bohaterem filmu. Krótko przed wojną widzimy go w roli przewodnika w górach Tyrolu, wspinającego się z włoskim turystą na szczyt Monte Cimone. Kilka miesięcy później, Włoch jako kapitan bersaljerów jest dowódcą odcinka, po drugiej stronie którego, walczy szeregowiec, jego przewodnik. Włosi podkładają minę pod pozycje Austrjaków. Trenker, jako Dimai, przekrada się przez linje nieprzyjacielskie, ratując swoich przyjaciół. Trzeba mieć silne nerwy, by oglądać ten niezwykle emocjonujący film.

PIĄTEK 12 stycznia 1934	Dziś: Arkadjusza Jutro: Weroniki p. Wschód słońca: g. 8 m. 0.6 Zachód: g. 16 m. 10 Długość dnia: g. 8 m. 04

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 20 „Chcę właśnie ciebie".
NIEDZIELA: g. 16 „Betleem Polskie" (sprzedane); g. 20 „Chcę właśnie ciebie".
WTOREK: g. 19,30 „Opowieści Hoffmana" (występ J. Sari).
ŚRODA: g. 20 „Chcę właśnie ciebie".
CZWARTEK: g. 20 „Załoga A" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATROW:

KATOWICE. Capitol: „Sabra". Casino: „Douglas Fairbanks jako nowoczesny Robinson". Colosseum: „Syn dżungli". Pałace: „Kochaj mnie dziś". Rialto: „Bunt młodzieży". Union: „Góry w płomieniach". Dębina: „Żebrak z Bagdadu" i „Za kulisami cyrku".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Jej królewska mość" i „Ariana". Apollo: „Biała siostra". Roxy: „Gorzka herbata generała Ven" i „Bandyta detektyw".

BIELSKO. Apollo: „Kawalkada". Miejskie: „Brat djabła".

BIAŁA. Miejskie: „Wielka Księżna Aleksandra".

RADJO:

SOBOTA, 13 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka salonowa. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Kurs średni języka francuskiego. 16.55 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.20 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 18.40 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 19.10 „Fenomenalni rachmistrze". 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 Muzyka. 21.20 Koncert szopenowski w wyk. Henryka Sztompki. 22.05 „Wycinanki krakowskie". 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

— Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ. W czwartek zmarła stała Czytelniczka „Siedmiu Groszy", ś. p. Marja Gorol z Katowic, ul. Kilińskiego 26. Pogrzeb odbędzie się w sobotę rano z domu żałoby.

— WŁAŚCICIEL REALNOŚCI PRZED SĄDEM. Policja Państwowa w Białej sporządziła doniesienie przeciwko właścicielowi realności Dawidowi Knoblowi, zam. w Białej, przy ul. Halcnowskiej 31 o to, że w czasie panującej ostatnio gołoledzi zaniedbał obowiązku posypania chodnika przed swoim domem piaskiem lub popiołem. Wskutek niedbalstwa Knobla przechodząca obok jego domu Rozalja Fluder, zam. w Białej przy ul. Piłsudskiego 26 pośliznęła się i upadła, doznając złamania nogi.

— WYPADEK ROBOTNIKA LEŚNEGO. W czasie przewozu drzewa z lasów w Kozach, robotnik Andrzej Nycz upadł tak nieszczęśliwie, że doznał skomplikowanego złamania lewego podudzia. Pogotowie ratunkowe z Bielska udzieliło nieszczęśliwemu pierwszej pomocy i przewiozło go do szpitala w Białej. (h)

— NIEUCZCIWA SUBLOKATORKA. Agnieszka Urbańczyk, zam. w Białej przy ul. Władysława Jagiełły 472, zgłosiła na Komisarjacie Policji w Białej, że z zamkniętego kufra w mieszkaniu skradziono jej garderobę i bieliznę łącznej wartości przeszło 100 zł. Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że kradzieży tej dopuściła się sublokatorka Urbańczykowej, Aniela Gut, a to z namowy jej koleżanek, 21-letniej Anny Wilkówny, zam. w Białej przy ul. Władysława Jagiełły 455, oraz 32-letniej Anieli Newald, zam. w Białej, ul. Kopernika 717. (n)

— POSZUKIWANY ZŁODZIEJ W POTRZASKU. 9 bm. przytrzymała policja śledcza w Bielsku nieznanego osobnika, legitymującego się poświadczeniem zamieszkania, wystawionem przez Magistrat Stoł. Miasta Warszawy na nazwisko Edwarda Piwowarskiego, zm. przy ul. Samborskiej 2. Ponieważ przytrzymany zachowaniem swem wzbudził podejrzenie co do jego tożsamości, przeprowadzono wywiad odnośnie do jego osoby, przyczem ustalono, że tenże nazywa się Franciszek Szwejczewski, lat 28 i jest zamieszkały w Warszawie, przy ul. Koźlej 11. Szwejczewski jest wielokrotnie karanym za rozmaite kradzieże i oszustwa, a obecnie jest poszukiwanym przez Urząd Śledczy w Warszawie.

Szajka złodziei i paserów pod kluczem

Bezkarnie grasowała ona w Krakowie

Policja krakowska ujęła i osadziła w areszcie śledczym szajkę znanych złodziejaszków, którzy przez pewien czas bezkarnie dokonali kilka włamań na terenie Krakowa, a to Stanisława Tomczaka, lat 21, zam. przy ul. Murowanej 6, Jana Durę, lat 21, zam. w Prądniku Czerwonym i Józefa Romaniaka, zam. przy ul. Będzińskiej 5.

Między innemi dokonali oni włamania: do sklepu spożywczego Zofii Indowiak p. ul. Długiej 8, gdzie łupem sprawców stały się artykuły spożywcze oraz tytuniowe, wartości 600 zł., do sklepu cukierniczego Józefa Nobażnego przy ul. Karmelickiej 7, gdzie skradli wyroby cukiernicze oraz towary spożywcze na kwotę około 300 zł., oraz do magazynu firmy Kurkiewicz i Zarzycki przy ul. Kamiennej 39, skąd skradziono garderobę oraz rower, łącznej wart. 300 zł.

Za współudział w tych kradzieżach zatrzymano także Albinę Szewczyk, lat 39, handlarkę, zam. przy ul. Murowanej 4, Jana Windaka, lat 27, zam. przy ul. Wątowej 11. Ze skradzionych rzeczy odebrano tylko rower, który zwrócono poszkodowanemu.

Sprawcy bestjalskiego napadu w śródmieściu Katowic

nie zostali dotychczas ujęci

Zuchwałego napadu rabunkowego dokonali nieznani sprawcy na mieszkanie mistrza rzeźnickiego Goepferta zam. w śródmieściu Katowic, przy ul. Kozielskiej.

W chwili, gdy w mieszkaniu znajdowała się tylko pasierbica Goepferta, niejaka Sobotówna, wtargnęło tam kilku zamaskowanych i uzbrojonych mężczyzn, którzy pobili ją pałką gumową, zakneblowali usta szmatą, a następnie powalili na ziemię i związali ręce sznurem, nogi zaś przywiązali do łóżka.

Po unieszkodliwieniu ofiary, bandyci zmusili ją do wydania kluczyka od żelaznej kasetki, z której zrabowali 130 zł., poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Dopiero po powrocie domowników uwolniono Sobotównę z niemiłego położenia.

W toku dochodzeń policja przytrzymała jako domniemanych sprawców tego napadu kilkakrotnie już karanego Eryka Bogackiego i Józefa Rasteliego z Katowic, którzy też w ub. czwartek stanęli przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Tak w czasie dochodzeń jak i rozprawy oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że są niewinni. Dwoje dzieci zeznało na rozprawie, że oskarżeni w krytycznym dniu znajdowali się w domu, w którym zamieszkuje Goepfert. Jednak oskarżeni powołali innych świadków, którzy zeznali, że ci krytycznego dnia bawili u swych znajomych, skąd wieczorem wogóle nie wychodzili.

Wobec tego prokurator zrzekł się oskarżenia a Sąd wydał wyrok uwalniający dla braku dostatecznych dowodów: czyli, że cała afera nie została zupełnie wyjaśniona.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— WYPADKI NA SATURNIE. Na kop. „Saturn", robotnik Mikołaj Pakuła doznał zgniecenia lewej ręki, przy zderzeniu wózków. W tymże dniu Piotrowi Samuelowi wózek zgniótł 2 palce.

— KRADZIEŻE. P. Zofji Kucharskiej, Szkolna 31 w Dąbrowie skradziono bieliznę, wart. 110 zł., p. Marji Majcherek w Sosnowcu, Grabowa 3 skradziono 109 zł. P. Bronisławie Binder w Dańdówce, skradziono 230 zł. z mieszkania.

— WŁAMANIE W BĘDZINIE. Do sklepu p. Joachima Wójcikiewicza w Będzinie, Graniczna 19. dokonano włamania, kradnąc wędliny, wartości 500 zł.

Nieszczęśliwe wypadki na kopalni „Saturn"

Na kopalni „Saturn" wydarzyły się we środę 2 wypadki górnicze. Podczas opuszczania wózka węglowego do podziemi, doznał zmiażdżenia ręki robotnik Pakuła z Czeladzi. Drugi wypadek miał miejsce na powierzchni kopalni a ofiarą jego padł górnik Samuel. Podczas ładowania węgla, wózki kopalniane urwały nieszczęśliwemu 2 palce u ręki. Obu górników przewieziono do szpitala.

Tajemniczy napad na „bieda-szybowca" w Dąbrowie

Onegdaj wieczorem w Dąbrowie miał miejsce krwawy napad, którego tło przedstawia się bardzo tajemniczo.

Na ulicy Narutowicza, tuż obok własnego mieszkania, powracającego z biedaszybu bezrobotnego Jasińskiego napadło trzech nieznanych osobników, którzy tępem narzędziem pobili J. do utraty przytomności.

Po napadzie napastnicy zbiegli bez śladu. Rannego Jasińskiego, w stanie b. ciężkim, umieszczono w szpitalu w Będzinie, gdzie walczy ze śmiercią. Z powodu komplikacyj nie może on udzielić żadnych wyjaśnień.

KUPON
na pierwszorzędny bilet do kina w Krakowie, ważny także na premjery i święta
ważny na dzień 12 stycznia 1934 r.
Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet do kina w Redakcji „Siedem Groszy" w Krakowie ulica Karmelicka nr. 15.
Uiszczenie podatku obowiązuje

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.
„Prawie noc poślubna".
Teatr Bagatela — „Żegnajcie nam".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Wyrok życia". Promień: „Liljanka chce się rozwieść" i „Flip i Flap robią karjerę" Świt: „Rocambole". Apollo: „Tysiąc i druga noc" Sztuka: „Szalona noc". Uciecha: „Przygoda na Lido" Atlantik: „Martwy dom". Słońce: „Adjutant jego wysokości" Adria: „Serce olbrzyma". Dom Żołnierza: „Raj dla kobiet".

RADJO:

Sobota, 13 stycznia 1934 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka salonowa. 15,25 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Skrzynka strzelecka. 15,55 Kronika harcerska. 16,00 Audycja dla chorych. 16,40 Lekcja jęz. franc. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Odczyt. 18.20 Płyty. 18,40 Recital śpiewaczy. 19,05 „Co słychać w świecie". 19,25 Kwadrans literacki. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,43 Wiadomości sportowe lokalne. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 Skrzynka pocztowo-techniczna. 21,20 Utwory Chopina. 22,05 „Wycinanki krakowskie". 23,00 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

— SAMOBÓJSTWO. Walenty Dudek, lat 30, pielęgniarz w szpitalu Św. Łazarza w Krakowie w celach samobójczych zażył pewną ilość sublimatu, wskutek czego mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, zmarł.

— ZŁODZIEJE W KASIE TEATRU. W nocy włamano się do kasy Starego Teatru w Krakowie, skąd skradziono kasetkę z gotówką około 1000 zł. na szkodę dyrekcji Biura Koncertowego. Policja wszczęła śledztwo za sprawcami włamania.

— ZAOPATRZYŁ SIĘ W KOŻUCH. Stanisław Zawortka, robotnik zam. w Biurkowie Wielkim, pow. Miechów, zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu z wozu przy ul. Miodowej w Krakowie kożuch męski, palto i damską chustkę, wartości 60 zł.

— ZŁODZIEJE W PIWNICY. Z piwnicy domu przy ul. Św. Łazarza 3 w Krakowie, nieznany sprawca skradł 2 sukienki, 8 worków, maszynkę do mięsa oraz węgle, ogólnej wartości 200 zł. na szkodę Tekli Dorosuk.

— ZATRZYMANO: Józefę Stypułę, lat 24, zam. w Kobylanach, pod Krakowem, za porzucenie dziecka w Krakowie przy ul. św. Anny 1. O znalezieniu jej 3-tygodniowego dziecka w bramie domu donosiliśmy. Katarzynę Gawędę, lat 43, oraz Helenę Michalską, zam. w Będzinie, za kradzież 8 skórek perskich, wart. 640 zł. na szkodę Józefa Fischa właściciela składu futer w Krakowie przy ul. Stradom 7.

— ZNALEZIENIE PODRZUTKA. W bramie domu przy Al. Krasińskiego 10, w Krakowie, znowu znaleziono porzucone dziecko płci żeńskiej, liczące około 4 tygodni. Dziecko oddano do żłóbka. Za matką wszczęto poszukiwania.

— NIESMACZNY ŻART, CZY ZŁOŚLIWOŚĆ? 10 bm. podczas wyświetlania filmu w jednem z kin krakowskich, publiczność w pewnej chwili poczuła rozchodzący się po sali obrzydliwy zapach. Służba po dłuższych poszukiwaniach znalazła pod krzesłami cuchnącą szmatę podrzuconą przez nieznanych osobników. Po przewietrzeniu sali w dalszym ciągu film wyświetlano bez przeszkód.

Echa śmiałego napadu na hutę „Baildon" w Katowicach

Bandyci spodziewali się, że znajdą tam... platynę

Głośny był swego czasu napad na hutę „Baildon" w Katowicach — Dęble. W nocy na 18 września ub. r. wtargnęło do budynku biur centralnych tej huty kilku zamaskowanych bandytów, którzy sterroryzowali znajdujących się tam trzech strażaków, grożąc im rewolwerami. Następnie bandyci zaprowadzili strażaków do piwnicy i zabronili ją opuszczać przed upływem 15 minut. W międzyczasie wyłamali drzwi do szafy i skradli 5 rewolwerów z 40 nabojami. Dopiero po odejściu bandytów strażacy ostrożnie opuścili piwnicę, zawiadamiając o napadzie policję.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, policja aresztowała jako sprawców bezrobotnych: Antoniego Dyrbusza, Franciszka Zarembę, Karola Deję i Jana Otrembę z Katowic. W toku śledztwa wszyscy, poza Otrembą, przyznali się do napadu na hutę „Baildon" twierdząc jednak, że nie chodziło im wcale o rabunek rewolwerów, lecz tylko o... platynę, która rzekomo miała znajdować się w szafie.

W ub. czwartek stanęli oni przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Na rozprawie wycofali oni swoje zeznania złożone w śledztwie i kategorycznie zaprzeczali jakoby brali udział w napadzie na hutę. Jedynie osk. Dyrbusz zeznał, że kilku nieznanych osobników pod groźbą rewolwerów zmusiło go do wskazania im biur huty „Baildon".

Sąd po przesłuchaniu kilku świadków, nie dał wiary oskarżonym i skazał każdego na półtora roku więzienia, nie zawieszając im wykonania kary. Oskarżeni zapowiedzieli apelację, wobec czego sprawę będzie ponownie rozpatrywał Sąd Apelacyjny. Wszyscy oni znajdują się w areszcie śledczym.

12-godzinny dzień pracy na kopalni „Helena“

Skargi robotników do inspektora, sądu i prokuratora

Otrzymaliśmy uwierzytelnione odpisy skarg zbiorowych, wystosowanych przez robotników kop. „Helena“ w Niwce do władz, świadczących o skandalicznych wprost stosunkach na tej kopalni.

W skardze do inspektora pracy robotnicy podają niewiarogodne wprost fakty, oskarżając syndyka masy upadłości p. St. Waligórskiego o przymusowe wprowadzanie 12-godzinnego dnia pracy pod groźbą wyrzucenia opornych z kopalni. Wbrew obowiązującym ustawom, kobiety zmuszane są do pracy w nocy. Robotnice, pracujące ponad siły, mają popuchnięte ręce i pozrywane ścięgna. W skardze swej, opatrzonej szeregiem podpisów, robotnicy domagają się pociągnięcia p. Waligórskiego do odpowiedzialnośc karnej.

Druga skarga, skierowana do prokurtora ilustruje gospodarkę kopalni, prowadzącą do ruiny. Kopalnia pracuje z deficytem, który według oświadczenia syndyka p. Waligórskiego, za czas dwumiesięcznej jego gospodarki sięga sumy 63 tys. zł.

Jest charakterystycznem, że syndyk odrzucił korzystną ofertę na kupno wyprodukowanego węgla, złożoną przez p. S. Bieguna z Dąbrowy, a sprzedaje natomiast węgiel p. Reicherowi z Sosnowca, tracąc w ten sposób 1 zł. na tonnie.

W postępowaniu podobnem robotnicy dopatrują się cech działania na szkodę firmy, wynikającego z niedbalstwa, lub złej woli i proszą prokuratora o wszczęcie dochodzeń.

Wreszcie zaniepokojeni stanem gospodarki robotnicy skierowali trzecią skagę do Sądu Okręgowego (Wydział Handlowy) w Sosnowcu, w której wskazując na bezprawne spełnianie czynności syndyka przez p. Waligórskiego, domagają się zwo.ania zebrania wierzycieli, celem wyboru nowego syndyka.

Robotnicy wskazują, że syndyk Waligórski jako wice-dyrektor K. Ch. a więc zaabsorbowany pracą zawodową, nie może oddać się swej nowej pracy z takiem poświęceniem, jak tego interes kopalni wymagałby. Wskazują również, że deficyt kopalni wynosi obecnie nie 63 tys. zł., a ponad 100 tys. zł. i ciągle wzrasta, co wkońcu doprowadzić musi do ruiny i zamknięcia.

Skarżący jako wierzyciele, którym kopalnia winna kilkaset tysięcy zł., nie mogą obojętnie patrzeć na zaprzepaszczanie częściowo ich własności, oraz pozbawienie ich warsztatu pracy i dlatego domagają się przeprowadzenia gruntownej sanacji stosunków.

Jak się dowiadujemy, na skutek skargi na kopalni „Helena“ przeprowadzał inspekcję p. insp. Federowicz, wynik jednak nie jest znany. Równocześnie prawie urząd prokuratorski polecił przeprowadzenie śledztwa panu podprok. Wewiórze.

Sensacyjne aresztowanie syndyka S. A. Giesche

dr. Englischa pod zarzutem przemytnictwa

Jak się dowiadujemy w ub. czwartek przesłuchiwał sędzia śledczy przy Sadzie Okręgowym w Katowicach syndyka Sp. Akc. Giesche p. dr. Englischa pod zarzutem przemytnictwa. Po przesłuchaniu dr. Englisch został zatrzymany w więzieniu śledczem w Katowicach.

Szczegóły dokonanego przez dr. Englischa przestępstwa są ze względu na śledzto trzymane w tajemnicy. Aresztowanie to wywołało wśród sfer przemysłowych Górnego Śląska wielkie poruszenie. (s)



Spustoszenia, spowodowane zerwaniem zapory wodnej w zakładach elektrycznych w Orbey w pobliżu Kolmaru (Alzacja). 9 osób znalazło śmierć, kilkanaście jest ciężko rannych, a straty materialne idą w setki tysięcy złotych.

Groźny pożar w Krakowie

W realności J. Goldszmida w Krakowie przy ul. Augustjańskiej 17 wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar, który natychmiast objął trzy szopy drewniane, w których mieszczą się warsztat stolarski Klembergera, skład mebli Mojżesza Bockhaupta, oraz pracownia tapicerska, Lipschuetza.

Zwezwana straż pożarna w sile dwóch plutonów natychmiast przystąpiła do gaszenia ognia i dzięki energicznym wysiłkom, ogień zlokalizowano. Spłonął dach nad składami Bockhoupta i pracownią Lipschuetza oraz część pracowni Klembergera. Szkoda wynosi przeszło 5000 zł.

Aresztowanie sekwestratora Urzędu Skarbowego w Katowicach

Wielką sensację w Katowicach wywołała sprawa aresztowania sekwestratora Urzędu Skarbowego w Katowicach p. Walera, którego po przesłuchaniu zwolniono w ub. środę. P. Waler przestał pełnić swe obowiązki służbowe, gdyż jak sam twierdzi jest „chory“.

Sekwestratorowi zarzuca się, że na własną rękę odraczał terminy licytacyjne, pobierając od dłużników Urzędu Skarbowego, którym licytację odraczał, „pożyczki“. Bliższych szczegółów w tej sprawie brak.

Do sprawy tej po wyjaśnieniu jej przez władze jeszcze powrócimy. Nadmienić wypada, że p. Waler doznawał poparcia miejscowych legionistów, wśród których cieszył się wielkiem zaufaniem. (s).

Echa śmierci ś. p. Aleksandra Miedzińskiego

W związku z naszą telefoniczną wiadomością z Krakowa o tragicznej śmierci syna znanego działacza robotniczego p. Miedzińskiego z Katowic, 21-letniego ś. p. Aleksandra, studenta Śl. Zakł. Techn., dowiadujemy się, że ś. p. M., wracając z świąt z Krakowa w niewyjaśniony sposób wypadł z pociągu i poniósł śmierć. Równocześnie informują nas, że zmarły był w posiadaniu biletu kolejowego z Krakowa do Katowic. Pogrzeb ś. p. M. odbył się 10 bm. w Krakowie na cmentarzu Rakowickim.

Nieszczęśliwy wypadek przeszkodą w morderstwie

Dnia 10 stycznia br. Paulina Osiecka z Królewskiej Huty doniosła, że mąż jej Robert z ul. Hajduckiej, z którym nie żyje, wygraża się, że ją zabije i że przybył w nocy pod jej mieszkanie i usiłował przemocą włamać się do wnętrza.

Na miejscu znaleziono Osieckiego przy drzwiach zupełnie pijanego ze zwichniętą nogą, którą nadwyrężył podczas przeskakiwania płotu okalającego podwórze odnośnej kamienicy.

Narazie zaopiekowało się nim pogotowie ratunkowe. (b)

Redukcja / powodem strasznego morderstwa

Morderczynie matka z córką w więzieniu sosnowieckiem

Miejscowość Nowa Wieś w powiecie Zawierckim była terenem ohydnego morderstwa, dokonanego przez 18-letnią wiejską dziewczynę.

Z fabryki w Myszkowie wracała grupa dziewcząt. Po stroskanych ich twarzach i urywanych słowach rozmowy, jaką między sobą prowadziły w zdenerwowaniu i podniesionym głosem, łatwo było domyśleć się, iż były to kobiety, które w walce o byt ciężko pracowały w fabryce i znalazły się nagle na bruku. Były zredukowane.

W toku zwierzania się co dalej będzie i w miarę dociekania przyczyn ciągłych redukcyj, z powodu których nieraz wszyscy członkowie niejednej rodziny, znajdowali się bez pracy, cierpiąc głód i nędzę wynikła sprzeczka. Dziewczęta poczęły się wzajemnie oskarżać o denuncjację w dyrekcji fabryki. Nie potrwało kilka minut, gdy jedna z dziewcząt, niejaka Ludwika Borówka, zdjęła z nogi pantofel i poczęła bić nim swą sąsiadkę Honoratę Majewską. Bójka trwała z przerwami aż do Nowej Wsi, a wówczas mściwa Majewska, wyprzedziwszy wszystkie, pobiegła do swego domu, po pomoc.

Za chwilę rozgorzała bójka, w której wzięły udział same kobiety, uzbrojone w motyki, koły i kamienie. Skutki bijatyki. były fatalne. 40-letnia Aniela Borówka uderzona została tak silnie motyką w czoło, że ostrze motyki dostało się do jej mózgu. Borówka przewieziona do szpitala, nazajutrz zmarła.

Sprawczynią bestjalskiego morderstwa, które wstrząsnęło do głębi mieszkańcami całego powiatu, okazała się 18-letnia Sabina Słaboszówna, siostra Majewskiej. Słaboszównę wtrącono do więzienia, prócz niej zaś jej matkę, która w bójce okładała Borówkową kijem.

W czwartek obie uwięzione kobiety sprowadzone zostały na rozprawę do Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Rozprawa zakończyła się skazaniem Sabiny Słaboszównej na pięć lat więzienia, jej matki zaś na półtora roku.

„Brylanciarze“ w potrzasku

W ostatnich dniach niemal codziennie zgłaszał się ktoś na policji w Krakowie, donosząc o tem, iż zaczepiło go dwóch osobników, którzy zaoferowali mu tanio „złoty“ pierścionek, a który po nabyciu okazał się zwykłym metalem. Policja wszczęła poszukiwania i w rezultacie ujęła niej. Witolda Bednarczyka, lat 26, zam. w Krakowie przy ul. Ludwinowskiej 4, oraz Szymona Popiela, lat 38, zam. przy ul. Długosza 13, którzy, jak się okazało, są właśnie owymi osobnikami, żerującymi na naiwności ludzkiej.

Zaginął 12-letni chłopak

6 ub. m. oddalił się z domu rodzicielskiego 12-letni Langer Jan, zam. w Małej Dąbrówce przy ul. Katowickiej 9 i dotychczas do domu nie wrócił.

Zaginiony ma wzrost 150 cm., włosy blond, oczy niebieskie, twarz podłużną, ubrany w brązową kurtkę, krótkie spodnie, krzywą czapkę. Wszelkie wiadomości o zaginionym należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Krwawy spór o 16 groszy pod Krakowem

Zabójca skazany na dwa lata więzienia

W nocy z 1 na 2 kwietnia 1933 r. wsi Przebiczny zebrało się u jednego z gospodarzy kilku parobczaków, którzy zabawiali się grą w karty w t. zw. „ferbla“. Jeden z grających, Władysław Sito, wpłaciwszy do „puli“ 16 gr, wygrał stawkę, niezadowolony jednak z tego inny gracz, Franciszek Kowalski, rozpuścił pieniądze po izbie.

Wynikła z tego powodu kłótnia, poczem gracze rozeszli się do domów. Sito i Kowalski szli razem i w drodze poszkodowany kilkakrotnie upominał się Kowalskiego o zwrot wygranych 16 groszy, lecz gdy ten wyśmiewał go, wówczas Sito uderzył dwukrotnie wyrwanym z płotu kołkiem Kowalskiego w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

Sito został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za nieumyślne zabójstwo. Sąd okr. w Krakowie w dniu 11 bm. skazał go na 2 lata więzienia.

Ujęcie szajki szantażystów na Śląsku

Wymusiła ona od przemysłowca 7000 złotych

Do przemysłowca Mikołaja Dziuka, właściciela firmy Lubinus, Stein i Ska w Katowicach (Powstańców 26) zgłosił się pewien osobnik, grożąc mu doniesieniem do władz za dopuszczanie się przestępstw na rzecz Skarbu Państw. i przemytnictwo. Osobnik ten wymusił od Dziuka jako nagrodę za milczenie 7.000 zł.

Po pewnym czasie zjawił się u Dziuka, który w międzyczasie o przestępstwach tych zgłosił dobrowolnie Urzędowi Skarbowemu w Katowicach oraz Urzędowi Celnemu w Katowicach, inny osobnik, domagając się w imieniu tej bandy, dalszych 4.000 zł. Krótko potem zjawili się w biurze u Dz. inni członkowie szajki, którzy zostali w biurze przytrzymani, a po przesłuchaniu zwolnieni. Dwuch z nich jest z zawodu buchalterami, jeden instalatorem, a czwarty magazynierem. Będą oni odpowiadali przed sądem za wymuszenie.



348)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później książę Sulkowski schwycił swą żonę Hortensję w chwili, gdy go zdradzała z rzekomym markizem di Marsala. Gdy markiz opuścił pałac, książę zbił Hortensję harapem i wypędził na ulicę.

*

Groźnie potrząsała pięścią.

— To było twoją zgubą! — krzyknęła dziko. — Od tej chwili los twój się rozstrzygnął!

CLXXI.
POJEDYNEK

W smutnych przeczuciach pogrążony wrócił markiz di Marsala do hotelu „pod złotym gryfem".

— Zawikłałem się w piękną kabałę! — mruczał do siebie. — Wprawdzie nigdy nie trzymałem się surowych zasad i moralnych wątpliwości. Jeżeli jednak mam być rzetelnym, wyznać muszę szczerze, że w całej tej awanturze odegrałem bardzo niewdzięczną rolę.

Ostatecznie jestem przecie kawalerem. Fatalnie się więc złożyło, że przed księciem muszę oczy spuszczać ze wstydu.

On ma rację. Sposób, w jaki wywdzięczyłem się mu za gościnność, nie bardzo jest piękny.

Na dobitkę, przyjdzie mi go pewnie zabić w pojedynku.

Do djabła, te kilka sam na sam z księżną, której wdzięki wcale nie są ponętne, za kilka tysięcy guldenów, jakie od niej odebrałem, nie są warte dzisiejszych nieprzyjemności.

Któż wiedzieć może, jakie skutki z tego jeszcze wynikną.

Marion zostawszy księżną, zawsze postępowała sobie haniebnie, zdaje mi się jednak, że książę tym razem nie pozwoli sobie ciosać kołków na głowie.

Tak dalece markiz pogrążył się w zadumie, gdy z trzaskiem drzwi się otwarły, a Hortensja jak szalona wpadła do pokoju.

Markiz wystraszył się, gdy ją zobaczył.

Bo księżna w podartej sukni, potarganych włosach i z sinemi pręgami na obnażonem ciele przedstawiała widok wzbudzający litość.

Wśród rzewnego łkania potoczyła się naprzód i prawie zemdlona opadła na fotel.

Markiz domyślił się natychmiast, co się stało.

Przeczucia jego spełniły się więc prędzej, jak się tego spodziewał.

Podbiegł więc do księżnej i starał się ją pocieszyć.

Przekonał się jednak, że pociecha była zbyteczna.

Bo nie gorycz z powodu doznanego upokorzenia, lecz wściekłość i nienawiść wyciskały jej łzy z oczu.

Księżna zaciskała pięści.

— On mnie skatował! O ten łajdak, ten gałgan! Pokażę mu, co potrafię!

Zedrę mu maskę z twarzy! Niech się cały świat dowie, kim on jest!

Markiz uważał te słowa tylko za czcze groźby, które były następstwem wielkiego bólu.

Hortensja szalała jeszcze przez chwilę.

Omal nie wydała markizowi strasznych tajemnic, które ciążyły na przeszłości Sulkowskiego.

Lecz w ostatniej chwili rozmyśliła się jeszcze.

Burza szalała w jej duszy.

Choć jednak była niesłychanie wzburzoną, nie traciła mimo to zimnej krwi, która jej nigdy nie opuszczała.

Popełniłaby niedorzeczność, gdyby bez potrzeby wypuściła z ręki potężną broń, jaką władała!

Zdrada tajemnicy mogła zresztą i dla księżnej samej stać się niebezpieczną.

Czy książę nie znał także przeszłości księżnej?

Czy i on nie znał strasznych tajemnic, dotyczących się księżnej, których zdrada i ją mogła zgubić?

Nie, należało działać ostrożnie.

Książę zapomniał się tylko w gniewie, graniczącym z szałem i posunął się zbyt daleko, znieważając czynnie swą żonę.

W tym wielkim gniewie zapomniał, jaką miał w niej niebezpieczną nieprzyjaciółkę, gdyby go zdradziła.

Lecz książę uspokoił się znowu.

Należało się spodziewać, że książę po dzisiejszym skandalu stawi przed sądem wniosek o rozwód, gdyby nie udało się księżnej zastraszyć go i powstrzymać od tego kroku.

Zastraszyć go było tylko można, grożąc mu wyjawieniem tajemnicy.

Strach przed więzieniem, ba nawet przed szubienicą zdołałby go zmusić do znoszenia jarzma i nadal, jakie na księcia włożyła Hortensja.

Mimo tych zimnych obliczeń, pożerało księżnę pragnienie zemsty.

Cały jej nieokiełznany temperament wybuchnął na nowo.

Hortensja przeklinała księcia tak strasznie, że aż mrowie przebiegało po markizie.

Stopniowo jednak zaczęła się uspokajać.

Potem znowu zapaliły się w jej oczach błyski tryumfu.

— Pocóż się martwię? — zawołała. — Właściwie powinnam się cieszyć, a ty zemną, Giovanni.

Markiz spojrzał na Hortensję wzrokiem pytającym.

Ona zaś parsknęła nieprzyjemnym śmiechem.

— Czy mnie nie rozumiesz? Hahaha, wy mężczyźni macie krótką pamięć!

Niedawno temu wyraziłam życzenie, abym się mogła pozbyć znienawidzonego męża, do ciebie tylko należeć i z tobą podzielić się jego skarbami.

Otóż jesteśmy blisko tego celu. Przecież przyrzekłeś, że dasz mu satysfakcję.

On cię wyzwie na pojedynek.

No, reszta rozumie się sama przez się: ty nie chybisz, mierząc w serce człowieka, który jest naszym śmiertelnym wrogiem!

Markiz przysłuchiwał się temu twierdzeniu z sprzecznemi uczuciami.

Na twarzy jego znać było powątpiewanie.

— No, słuchaj — ta rzecz wcale nie rozumie się sama przez się.

Mąż twój opowiadał mi przy pierwszej wizycie, że doskonale strzela z pistoletu. Jest więc możliwe, że on mnie zastrzeli.

Hortensja zerwała się z miejsca.

— To być nie może! — zawołała i potrząsała splątanemi włosami. — Ty musisz jego zabić! Czy rozumiesz? Musisz!

Lub życzysz sobie może, żebym temu nędznikowi znowu wpadła w ręce?

Markiz szarpał niecierpliwie wąsy.

— Zaręczam ci, moja poczciwa Marion, że na dobrych chęciach wcale mi nie zbywa, chociaż jest mi poniekąd przykro, że mam zastrzelić człowieka, któremu ukradłem żonę.

Lecz sama dobra wolna niestety nie wystarcza. Twój mąż, będąc obrażonym, ma pierwszy strzał.

Możliwe jest, że spudłuje. W każdym jednak razie ma większe szanse odemnie.

Hortensja przygryzła wargi.

W takim razie musimy rzecz zmienić.

Markiz spoglądał na księżnę pytającym wzrokiem.

— Jak ty to rozumiesz?

Jeżeli los nam nie sprzyja, musimy iść na przebój.

Jeszcze są inne sposoby.

Można na przykład dać księciu w rękę pistolet z ślepym nabojem, albo...

Markiz nie pozwolił jej dłużej mówić.

— Dosyć! — przerwał jej niechętnie. — Twój pomysł nie byłby pojedynkiem tylko morderstwem. A w takie rzeczy nie myślę się wdawać.

Będę się bronił, ile tylko mogę.

Jeżeli jest przeznaczonem, abym zastrzelił twojego męża, w takim razie pomówimy o naszej wspólnej przyszłości.

Jeżeli jednak ja muszę uledz, będzie to honorowo i po kawalersku.

Hortensja spoglądała na markiza z niechęcią.

— Więc umieraj, jeżeli ci to sprawia przyjemność! Myślałam, że będzie ci przyjemniej, żyć zemną razem. Widzę jednak, że wcale mnie nie kochasz!

Nie odstrasza cię wcale przekonanie, że mnie zostawisz na łasce tego nędznika.

Markiz złorzeczył sobie coraz więcej, że zapuścił się wogóle w podobną rozmowę.

Nie chcąc się wdawać w dalszą dyskusję, nadał rozprawie inny kierunek.

— Teraz mniej chodzi o mnie, jak o ciebie, Marion! — powiedział. Trzeba się namyśleć, co poczniesz nadal.

Po dzisiejszej awanturze jest zupełnie wykluczone, ażebyś u mnie pozostała w hotelu. (Ciąg dalszy nastąpi).



Markiz zachowywał się równie ozięble i poprosił gości, aby zajęli miejsce.

Bestjalski czyn zwyrodniałej córki i zięcia

86-letnia staruszka więziona o głodzie w piwnicy

Ohydny wypadek zwyrodnienia obyczajów ujawniła policja w podwarszawskiej miejscowości Piastowie. Na tle majątkowem przez sześć tygodni więziono w piwnicy o głodzie 86 - letnią staruszkę niejaką Marję Markowska.

Markowska mieszkała wraz z córką Janiną. Przed kilku miesiącami staruszka wydała córkę zamąż za pracownika fabryki akumulatorów „Tudor" 32 - letniego Jana Tomczaka, który zamieszkał w domu teściowej.

Staruszka, prowadząc oszczędny tryb życia zdołała zaoszczędzić pewną sumę pieniędzy. Tomczak zaś zarabiał w fabryce 300 zł. miesięcznie. W jakiś czas po ślubie zięć począł upominać się o posag. Tomczak lubił zaglądać do kieliszka i staruszka w obawie by nie stracił jej pieniędzy wzbraniała się wydać mu swe oszczędności. Wynikły stąd sprzeczki i waśnie domowe.

Przed sześciu tygodniami sąsiedzi Tomczaków zauważyli, iż Markowska nie wychodzi z mieszkania. Zapytywany zięć oraz córka oświadczyli, iż staruszka niedomaga i leży w łóżku.

Po pewnym czasie prawda wyszła na jaw. Tomczak zagarnąwszy skromne oszczędności teściowej, postanowił pozbyć się jej w ten sposób, iż umieścił nieszczęśliwą w ciemnej piwnicy, której okna zakrył od wewnątrz płachtami.

Przez 6 tygodni staruszka przebywała w ciemnej, wilgotnej piwnicy, z której nie wypuszczano jej, a karmiono raz na dzień. Wskutek strasznych warunków, w jakich przebywała, nieszczęśliwa, nie miała już siły, by wezwać pomocy lub uwolnić się z więzienia. Ujawniwszy okrutny czyn Tomczaków, lokatorzy dali znać policji.

Przedstawiciele władz śledczych i policja przybyła do domu i ponieważ Tomczakowie nie chcieli ujawnić, gdzie znajduje się staruszka, wszczęto poszukiwania i znaleziono Marję Markowską w stanie zupełnego wyczerpania w piwnicy domu.

Okrutnego zięcia oraz żonę aresztowano i przewieziono do Warszawy.

Siekiery, widły i kopacze arbitrem w kłótni

Niecodzienna bójka parobków pod Krakowem

9 kwietnia 1933 r. z kościoła w Strzygłowie pod Krakowem powracali do domów gospodarze oraz kilku parobczaków. W pewnej chwili wybuchła kłótnia między powracającymi, którzy podzieliwszy się na dwa obozy, wszczęli bójkę.

W międzyczasie kilku z nich uzbroiło się w siekiery, widły i kopacze i bójka przybrała bardzo poważne rozmiary. W rezultacie pobity został Władysław Fliśniak, lat 24, którego w ciężkim stanie przewieziono do szpitala w Krakowie.

Awanturnicy, a to: Józef i Stanisław Gaczołowie, Józef i Katarzyna Mastalscy, St. Żak, Fr. Wrześniak, J. Tańcula, Wł. Jaszczyk, E. Chytroś, Władysław, Jan i Fr. Flisiakowie, stanęli w dniu 11 bm. przed krakowskim sądem karnym. Józef Gaczoł został skazany na 6 mies. więzienia, zaś resztę oskarżonych uniewinniono.

W drodze na rozprawę sądową wyskoczył z pociągu

Śmiała ucieczka więźnia pod Będzinem

W ubiegłą środę pod Będzinem miał miejsce wypadek niezwykle śmiałej ucieczki więźnia, transportowanego z więzienia będzińskiego na rozprawę sądową do Sosnowca.

Więzień skuty był w kajdany i znajdował się pod eskortą uzbrojonego policjanta. Korzystając z dogodnej chwili wyskoczył z pociągu i zbiegł bez śladu. O niezwykłym tym wypadku zawiadomione zostały niezwłocznie władze w Będzinie i Sosnowcu, które zarządziły natychmiastową obławę, jednak zbiega nie zdołały ująć.

Rozprawa oczywiście nie mogła się odbyć, ponieważ brakło oskarżonego.

Krwawy „biały mazur"

Postrzelenie 5 osób na zabawie wiejskiej

Młodzież wsi Grabarze gm. Lipie, koło Częstochowy, urządziła w miejscowym Domu Ludowym bal. Na zabawę przybyło kilku parobczaków z sąsiedniego powiatu Wieluńskiego, mimo, że nie byli zaproszeni przez gospodarzy. Najście wieluniaków wywołało sprzeciwy ze strony gospodarzy. Jednakże goście nie chcieli opuścić terenu zabawy. Mimo, że atmosfera była naelektryzowana, rozpoczęto tańce, zakrapiane dość obficie wódką.

Do bójki, zakończonej ciężkiem poranieniem kilku uczestników, doszło nad ranem przy białym mazurze. Wieluniacy, zaprosiwszy damy, ustawili się po rogach sali, nie dopuszczając do uczestnictwą w tańcu miejscowych częstochowian. Gdy muzyka zagrała, nagle przez otwarte okno padł strzał. Na sali rozległy się jęki, krzyki i zapanowała nieopisana panika. Przerażeni goście rzucili się w popłochu do drzwi, depcząc po rannych, a kobiety zaczęły mdleć.

Kres popłochowi położyła policja. Natychmiast odwieziono do szpitala dwóch ciężko rannych, Wężyka Antoniego i Ignasiaka Stefana, a udzielono pomocy kilku osobom lżej rannym. Jak wykazało wstępne dochodzenie, jeden z uczestników, obrażony przez nieproszonych gości, wyszedł z sali, wziął z domu nabitą śrutem fuzję i strzelił, korzystając z osłony nocy, do przeciwnika. Śrut, rozsypawszy się na znacznej przestrzeni, zranił odrazu kilka osób, natłoczonych w sali.

Rewizja w „fabryce rozwodów"

Z Warszawy donoszą:

W czwartek odbyła się w konsystorzu prawosławnym w Warszawie na Pradze rewizja aktów, dokonana przez prokuratora i sędziego śledczego. Rewizja dotyczyła dochodzeń, prowadzonych od pewnego czasu w sprawie bezprawnego udzielania przez konsystorz prawosławny rozwodów w małżeństwach rzymsko-katolickich. Zakwestjonowano zgórą tysiąc spraw.

Hitlerowskie biura propagandowe w stolicach Europy

Z Londynu donoszą:

Korespondent praski dziennika „Nieuwe Rotterdamische Courant" donosi, że niemieckie ministerstwo propagandy, na którego czele stoi dr. Goebbels ma zamiar utworzyć w szeregu stolic europejskich specjalne biura propagandowe. Zadaniem tych biur będzie akcja, której spełnić nie mogą oficjalne placówki dyplomatyczne. Na czele takiego biura propagandowego w Czechosłowacji ma stanąć znany ze swych wystąpień anty-austrjackich, dr. Habicht, kierownik wydziału austrjackiego przy głównem kierownictwie partji hitlerowskiej.

Dochodzenie przeciwko nauczycielom mniejszościowym w Król. Hucie

Władze szkolne w Królewskiej Hucie prowadzą w dalszym ciągu dochodzenia przeciwko niektórym nauczycielom niemieckim, zatrudnionych w szkołach mniejszościowych.

Na skutek dotychczasowych dochodzeń została zawieszona z powodu niedostatecznych wyników pracy, nauczycielka Gertruda Pietsch, a z dniem 1 stycznia br. zwolniony naczyciel Lamosik, który dopuścił się ciężkich wybryków służbowych.

Śledztwo wykazało niski stan nauki w szkołach mniejszościowych, którego skutkiem było żądanie rodziców wielu dzieci, przeniesienia ich do szkoły polskiej względnie rozszerzenia liczby godzin języka polskiego w szkołach mniejszościowych.

Równocześnie traktowanie dzieci w wspomnianych szkołach pozostawia wiele do życzenia.

Straszny wypadek na kopalni „Wawel" w Rudzie

Na kop. „Wawel - Wolfgang" w Rudzie Śl. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas przetaczania wagonów jeden z nich wykoleił się i przygniótł ładowacza 25-letniego Karola Handlę, tak nieszczęśliwie, iż doznał on zmiażdżenia obu nóg. Handlę przewieziono do szpitala w Bielszowicach.

Tragiczny wypadek wskutek gołoledzi

W dniu 10 bm. w godzinach popołudniowych jechał chałupnik Jan Kluczniok z Leszczyn, pow. Rybnik parokonnemi saniami, załadowanemi deskami i 4 workami mąki drogą polną z Przegędzy do Leszczyn. Nagle z powodu ślizgawicy sanie skręciły w bok i wpadły do przydrożnego rowu, przyczem Kluczniok przygnieciony został całym ładunkiem i wskutek odniesionych obrażeń stracił przytomność. Pierwszej pomocy udzielił mu brat jego Robert, który odstawił nieszczęśliwego do domu, gdzie zdołano go przyprowadzić do życia. Wezwany na miejsce lekarz dr. Lisiecki z Czerwionki ustalił złamanie podstawy czaszki, krwotok z ucha, stłuczenie lewej kości skroniowej i objawy wstrząsu mózgu.

Aresztowanie kopercjarzy na Śląsku

Policji katowickiej udało się nareszcie przytrzymać dwuch niebezpiecznych opryszków, którzy pod pretekstem podzielenia się rzekomo znalezionemi pieniędzmi, podstępem wsuwali swym ofiarom koperty z wycinkami z gazet, zabierając im gotówkę. W ten sam sposób poszkodowany został 10 bm. emer. nauczyciel Józef Czempik z Wesołej, któremu oszuści odebrali 320 zł. Dalsi poszkodowani winni zgłosić się w Wydziale Śledczym Policji w Katowicach, ul. Żwirki i Wigury (dawn. Zielona), pokój 64 u komisarza Czosnowskiego celem ewent. rozpoznania sprawców.

TU WYCIĄĆ!

Humor

SPRYTNY KUPIEC.

Mięsasiński wchodzi do sklepu i prosi o damskie rękawiczki.

— Jakieś efektowne, bo to na gwiazdkę.

Uprzejmy kupiec pyta.

— Czy to dla szanownej małżonki, czy też mam pokazać dobry, extra gatunek?

PROWINCJA GÓRĄ!

Niedawno przyjechała do nas w owiedziny ciotka Joanna z Kutna. Ciotka jest dopiero pierwszy raz w Warszawie, to też przez calutki dzień pokazuje jej osobliwości stolicy.

Wieczorem postanowiłem pójść z nią do teatru. Razem przeglądamy w Kurjerze repertuar, ale ciotce trudno dogodzić. Nagle woła:

— No wiesz, te wasze wielkomiejskie teatry! „Zemstę" grali u nas już przeszło 3 lata temu!

TROSKLIWY OJCIEC.

Ojciec w teatrze na galerji do syna, który się zanadto wychyla:

— Chłopcze nie spadnij, na miłość Boska! Tam na dole kosztuje sześć złotych.

— 320 —

Gdy nadeszła noc, włożyła na siebie najpiękniejszą suknię i zapudrowała twarz, by ukryć ostatnie ślady wylanych łez.

Zagryzła wargi, by zdusić rozpaczliwe szlochanie, które rozdzierało jej piersi.

Nie oglądając się za siebie, zeszła na dół. W sąsiedniej ulicy skinęła na dorożkę.

Ostrym, rozkazującym tonem zawołała do woźnicy:

— Do baru „Excelsior"!

ROZDZIAŁ XXIV.

W OSŁAWIONYM LOKALU.

Olgę przeniknął dreszcz radosnego przestrachu, gdy ujrzała wysmukłą postać kobiety, którą jej sąsiadka wskazała jako Lilę di Rigano, a która zbliżała się powoli do ich stolika, szukając miejsca.

Zupełnie inaczej wyobrażała ją sobie — wyzywającą, zbyt swobodną, jakiemi były przeważnie wszystkie kobiety z półświatka.

Rozczarowała się przyjemnie. Do tej chwili myśli o tem, że będzie musiała rozmawiać z zepsutą, ordynarną istotą, sprawiała jej przykrość.

Tem więcej ucieszyła się, gdy się przekonała, że jej obawy były płonne.

Nie, ta Lila di Rigano nie była wcale wyzywająca i ordynarną.

Wprawdzie nie podobało się Oldze, że była silnie umalowana, ale delikatny owal twarzy, głęboka melancholja, jaką widziała w jej oczach, wdzięczna postawa, krótko mówiąc, cała jej postać, zrobiły na Oldze bardzo sympatyczne wrażenie.

— 317 —

Tak się zdawało z początku.

Gdy Piotr ujrzał Klarę, stojącą przed nim taką pokorną, poczuł dla niej głęboką litość; omal nie wyciągnął do niej rąk z przebaczeniem.

Ale nagle przypomniały mu się ironiczne słowa Hauzera i jego wzmianka o Woleckim.

Ha! Tegoby jeszcze brakowało, żeby ludzie śmiali się z niego za jego plecami i pokazywali go sobie palcami!

Pokonał przemocą wzruszenie.

— Takich win żaden mężczyzna nie przebacza! — rzekł surowo. — To, co się stało, nie da się zmienić, a ja nie mam prawa sądzić cię.

O tem, że cię bardzo kochałem, wiesz dobrze. Żoną moją jednak nie możesz zostać.

Żegnam cię!

Odwrócił się w stronę drzwi.

Lili zdało się, że ją w tej chwili opuszcza jej dobry duch.

— Piotrze — rzekła głosem, pełnym zwątpienia — jeżeli ty mnie teraz opuścisz, jestem bezpowrotnie zgubiona.

To prawda, że w młodzieńczej lekkomyślności zawiniłam ciężko, poszukując cienia ułudy.

Nie chcę cię jednak świadomie okłamywać i oszukiwać.

Gdy cię ujrzałam, zdawało mi się, że wyciąga się do mnie ostatnia ręka, by mnie wyprowadzić z błędnej drogi, na którą weszłam.

Pomyliłam się. Dzisiaj wiem — bo ty mi to dałeś poznać — że z drogi, na którą weszłam, niema powrotu.

Zmyślone informacje prasy krakowskiej

Krakowskie „Tempo Dnia“ i „Il. Kuryer Codz.“ podają sysematycznie nieprawdziwe wiadomości z Górnego Śląska.

Ostatnio podały te pisma znowu wiadomość pt. „Syn komornika okradł komornika“, która to „informacja“ od a do z została **zmyślona.** Do biura komornika sądowego p. Strycharczyka nie było **żadnego włamania a niewykryty dotychczas sprawca** otworzył je przy pomocy **prawdziwych kluczy nie naruszając zamków ani drzwi.** Sprawca pozostawił na miejscu **biżuterję oraz pieniądze,** a porozrzucał wszystkie **akta i zabrał kilka znaczków stemplowych.** Pod zarzutem dokonania tego czynu przytrzymano kanceliste, zatrudnionego u tego **komornika, p. Wyleżoła,** którego po przeprowadzeniu dochodzeń zwolniono.

Wyssana z palca jest także wiadomość, jakoby pod zarzutem dokonania tego czynu prowadzono dochodzenia przeciwko synowi **komornika sądowego Tasarka,** którego jeden **syn znajduje się w wojsku a drugi leży w domu obłożnie chory na zapalenie stawów.** Przed rokiem nie było także żadnego włamania do biura kom. sąd. p. Wróbla.

Tak przedstawiają się informacje w świetle prawdy. (s)

Zaburzenia
na uniwersytecie debreczyńskim

Z Budapesztu donoszą:

W związku ze strejkiem studentów, doszło na uniwersytecie debreczyńskim do **gwałtownych ekscesów. Strejkujący uniemożliwiali studentom żydom dokonywanie zapisów. Rektor zawezwał wobec tego policję, z którą doszło do formalnej bitwy w auli uniwersyteckiej.** Dopiero po nadejściu posiłków policja opanowała sytuację i **otoczyła kordonem cały uniwersytet.** Po obu stronach jest **kilkunastu ciężko pobitych.** Zapisy na uniwersytet **uległy wstrzymaniu.** Strejk rozszerzył się na wszystkie wyższe uczelnie w kraju, na które zapisało się ogółem **zaledwie 50 słuchaczy. Studenci jakoby zdecydowani są wytrwać w walce o swe postulaty.** Na znak protestu studenci **występują masowo z przychylnej dla rządu organizacji współpracy narodowej oraz ze związku stowarzyszeń studenckich.**

Ciągnienie bonów Funduszu

Z Warszawy donoszą:

Na odbytem w czwartek ciągnieniu bonów Funduszu inwestycyjnego zanotowano numery: 04.046, 07.363, 11.753, 14.586, 23.779, 32.025, 35.642.

Śmierć wskutek przerażenia

70-letni głuchoniemy Mania pod **Łągiem** (na Pomorzu) nie słysząc sygnałów dawanych przez szofera, w ostatniej dopiero chwili, gdy ujrzał za sobą samochód, **tak się przeraził, że na miejscu padł trupem, na skutek udaru serca.**

Oszust zarządcą fabryki maszyn w Warszawie
Prokurent oszukał firmę na 100 000 złotych

W Warszawie przed Sądem Okręgowym stanął sprytny oszust, **Czesław Czachowski,** b. prokurent fabryki maszyn i konstrukcyj żelaznych Aleksandra Bogdańskiego, który dopuścił się szeregu nadużyć, narażając firmę na **szkodę przeszło 100-000 zł.**

W r. 1930 właściciel firmy, Aleksander Bogdański, zapoznał się Czachowskim. W rozmowie Czachowski opowiadał o swoich wielkich interesach handlowych, przyczem dał do zrozumienia, że jest specjalnie w tym kierunku uzdolniony, a ponadto, że rozporządza **olbrzymiemi stosunkami w Min. Komunikacji.** Czachowski potrafił wzbudzić tak wielkie zaufanie w Bogdańskim, że ten zaproponował mu współpracę. Czachowski skwapliwie się na to zgodził **i uzyskał całkowity zarząd fabryką maszyn.**

W krótkim czasie zorjentował się on, że firma, w której pracuje, **cieszy się zaufaniem handlowem i posiada dobrą opinję na rynku,** wskutek tego z łatwością korzystać może ze **znacznego kredytu** i wtedy dopiero rozpoczął swe oszukańcze manipulacje, zgłaszajac się do szeregu firm, w których nabywał **rozmaite towary, przyczem tranzakcyj tych chciał dokonywać na weksle.**

W ten sposób Czachowski zakupił w firmie Reissing w Warszawie **większą partję rowerów, stali, pilników i łożysk kulkowych,** na ogólną kwotę **około 100.000 zł.** W firmie Ernest Neuman nabył trzy wartościowe aparaty fotograficzne, wreszcie w znanym zakładzie jubilerskim i zegarmistrzówskim Modro zakupił **wspaniałą biżuterję na kilka tysięcy złotych.**

Gdy nadszedł termin płatności owych weksli, naiwni wystawcy zorjentowali się, że padli ofiarą oszustwa i zameldowali o tem władzom śledczym, które wszczęły dochodzenia. W rezultacie **weksle wykupywać musiała fabryka maszyn i konstrukcyj,** której autentyczne pieczęcie figurowały na żyrach.

Na przewodzie sądowym Czachowski złożył bardzo długie i wykrętne wyjaśnienia. Do winy się nie poczuwa, twierdząc, że towary nabywał dla firmy, która była w bardzo opłakanych stosunkach finansowych, tak, **że bardzo często musiał zakładać własne pieniądze na wypłatę pensyj robotnikom i personelowi.**



Echa skandalu bankowego w Bajonnie: Sędzia śledczy Demay (na rycinie drugi z strony lewej), któremu powierzono głośną w całym świecie sprawę skandalu bankowego Stawinskiego, opuszcza po skończonej sesji śledczej gmach sądu.

Grupowy lot nad Oceanem Spokojnym
amerykańskiej eskadry hydroplanów

Z San Francisco donoszą, że eskadra amerykańskich hydroplanów wojskowych, znajdowała się wkrótce po północy w odległości 595 mil morskich od San Francisko. Depesza iskrowa, która nadeszła parę minut po północy, wskazuje, że eskadra znajduje się na 33°15' szerokości i 13°24' długości. Warunki atmosferyczne są niepomyślne. Gęsta mgła i silne wiatry utrudniają lot. Należy zaznaczyć, że podejmowane dotychczas próby przelotu zespołowego przez Ocean Spokojny w kierunku Wysp Hawajskich, nie udały się. Odległość od San Francisko do wysp Hawajskich wynosi 2150 mil morskich. Z San Francisko wyjechało 6 krążowników, które rozstawione będą wzdłuż całej trasy San Francisko — Honolulu, aby w razie wypadku przyjść lotnikom z pomocą.

Centralna Rada Pracownicza
zrezygnowała ze zwołania kongresu urzędników

Posiedzenie centralnej rady pracowniczej, trwające **długo w nocy,** po burzliwym przebiegu, zakończyło się tak, jak to przewidywano, **rezygnacją z zamiaru zwołania kongresu pracowników państwowych do Warszawy,** a ograniczono się do **memorjału,** którego tekst przyjęto we środę, a we czwartek w południe **wręczono w Prezydjum rady ministrów.** Memorjał urzędników **przypomina oświadczenie ministra skarbu Zarzyckiego z września 1933, że „żadne obniżki nie są przewidywane“** oraz oświadczenie wiceministra skarbu Wacława Jędrzejewicza (brata premjera) z 18-go października ub. roku, że **„nowa ustawa uposażeniona ma jedynie na celu zniesienie dotychczasowego skomplikowanego systemu uposażeń“ i że „nie wywoła ona obniżki poborów“.** Ustawa uposażeniowa stoi w **wyraźnej sprzeczności** z tem oświadczeniem, gdyż **obniżono conajmniej o 7 proc. pobory niższych i średnich urzędników,** a równocześnie **znacznie zmniejsza prawa emerytalne.** Urzędnicy **proszą,** aby rada ministrów **wycofała ustawę uposażaniową.**

Sprzeniewierzenie pół miljona zł. na szkodę Al. Skrzyńskiego

Donoszą z Krakowa: Duże zainteresowanie wywołał proces 56-letniego **Józefa Kielmana,** który w latach 1926—1930 będąc pełnomocnikiem hr. Aleksandra Skrzyńskiego, sprzeniewierzył na jego szkodę prawie pół miljona złotych. **Kielman sprzedał parcele folwarku w Płaszowie** za 489.688 zł. i parcele w gm. Płaszów za 7.018 zł. 20 gr. Oba te tereny były własnością hr. Aleksandra Skrzyńskiego. Pozatem Kielman przywłaszczył sobie na szkodę swej szwagierki Jadwigi Paliszewskiej **12 tys. 388 zł. i 1.013 dolarów.**

Obok Kielmana na ławie oskarżonych zasiadła pokrzywdzona przez Kielmana Jadwiga Paliszewska, właścicielka dóbr w Skrzyszowie, która udzieliła Kielmanowi pomocy **w oszukańczych manipulacjach.** Rozprawę odroczono, celem przesłuchania świadków.

Ogłoszenia

TANIO KOSTJUMY MASKOWE teatralne, fraki, smokingi wypożycza Katowice, ul. Stawowa 16 m. 8.

UCZEŃ z dalszych miejscowości może się zgłosić. Żok Ludwik mistrz rzeźnicki, Mała Dąbrówka, ulica Katowicka 56. 319

DOMEK do sprzedania, nadający się dla masarza lub handlarza. Piotrowice Śl., Kurdziela, ul. Zgodna pod las.

ZA DŁUGI żony mojej Pauliny, akuszerki, nie odpowiadam. Wincenty Klimek, em. st. podmistrz murarski. Roździeń - Szopienice, Podgórna 10 I. 1102d

TU WYCIĄĆ!

— 318 —

Ale chociażbym wróciła na nią i szła nią do końca — to nie powinieneś mnie źle sądzić Piotrze — przynajmniej ty nie!

Bo właśnie ci, którzy mnie wtrącili z powrotem w nieszczęście, gdy wyciągałam do nich ręce po pomoc, nie mają prawa potępiać mnie!

Powiadają, że miłość ma w sobie moc odkupienia. Mnie ona jednak nie wybawiła!

Słowa jej dźwięczały jak rozpaczliwy krzyk bólu.

Piotr odwrócił się od niej z ponuro spuszczoną głową.

— Nie — rzekł — ciebie ona nie może zbawić, gdyż zgrzeszyłaś przeciwko niej!

Nie potępiam cię jednak dlatego. Boleję tylko nad tobą i naszą miłością. Ale pomóc ci nie mogę. Człowiek musi znosić ciężar, który sam wziął na siebie.

Z ciężkiem westchnieniem odwrócił się po raz wtóry.

Ale tym razem Klara nie zatrzymała go.

Ramiona opadły jej bezwładnie, głowę spuściła nisko.

Pozostała w martwej nieruchomości, gdy Piotr powoli, jakby wahając się jeszcze, wychodził i zamykał drzwi za sobą.

Dopiero potem wróciło jej życie. Padła na krzesło z głośnym płaczem.

Została potępiona po raz drugi i już bezpowrotnie.

Po matce odtrącił ją od siebie człowiek, którego niegdyś kochała!

— 319 —

Nie było dla niej zmiłowania, ponieważ zgrzeszyła przeciwko miłości.

Nie było dla niej miejsca tam, gdzie przebywają sprawiedliwi — nie; jej miejsce wśród potępionych, wyrzuconych ze społeczeństwa, wśród tych, którym ludzie poważni i moralni schodzą z drogi.

Dlaczego jednak była na tyle naiwna, by pragnąć powrotu do dawnego, uczciwego życia?

Zerwała się z krzesła. Na ustach miała ironiczny, pełen dzikiego i rozpaczliwego uporu wyraz.

Furda wszystko!

Co to powiedział jej profesor przed kilku dniami?

Piękność jest bronią, narzędziem kobiety, a ona niemądrze postępuje, nie wyzyskując jej!

Czyż nie miał słuszności? Czy warto żałować utraconej cnoty?

Czy ludzie, którzy byli dumni ze swej uczciwości, i którzy ją odtrącali, nie byli bardziej nielitościwi, niż zwierzęta?

Ci, którzy jej byli najbliżsi na świecie — rodzona matka i człowiek, który ją kochał — odtrącili ją od siebie, pomimo szczerej skruchy, jaką okazała. Oboje wiedzieli, że ostatecznie będzie musiała zginąć w bagnie, do którego się dostała — a pomimo to, nie wyciągnęli do niej ręki, gdy się zwróciła do nich o pomoc.

Osuszyła łzy i wyrzuciła do kosza kwiaty, któremi przed chwilą zdobiła stół na przyjęcie Piotra.

A wraz z nimi zniknęły wszystkie dobre i szlachetne uczucia, jakie jeszcze były w jej sercu.

Humor

ZAROBEK

Rzecz dzieje się w przepełnionym wagonie tramwajowym.

W pewnej chwili jakiś pasażer schyla się i zaczyna czegoś szukać pod ławkami.

Stojący obok pasażerowie odsuwają się nabok i rozglądają się również po podłodze. Wreszcie zbliża się konduktor:

— Czego pan szuka?

— 50 groszy.

Konduktor również bierze udział w poszukiwaniach. Gdy po dziesięciu minutach nie znalazł niczego, zwraca się do pasażera.

— Czy pan wie napewno, że pan tutaj zgubił 50 groszy?

— Zgubiłem? — dziwi się pasażer. — Wcale nie zgubiłem. Ja tylko tak sobie szukam, może i znajdę!...

POPIS ŚWIĄTECZNY.

— Jakże się udał twojej żonie pierwszy popis kucharski na święta?

— Fatalność! Wyobraź sobie, gotując wilję, przypaliła nietylko rybę ale i książkę kucharską.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

K. S. „Pogoń" (Katowice) nie będzie rozwiązany

Reorganizacja klubu obejmie wszystkie sekcje

Od dłuższego czasu jeden z dzienników łódzkich lansował na swoich łamach szereg notatek o mającem nastąpić rozwiązaniu Kl. Sportowego „Pogoń" Katowice. Notatki te pozbawione były miejscami objektywizmu, bowiem informator tychże kierował się więcej osobistemi przypuszczeniami, czerpiąc swe wiadomości od osób, które w mającej nastąpić reorganizacji klubu widzieli upadek tak poważnego i dla sprawy polskiej na Śląsku zasłużonego Klubu, jak Pogoń.

Tłem sprawy był zasadniczo opłakany stan finansów klubu. Dług urósł do wysokości prawie 70 tys. zł., a powstał jeszcze z czasów budowy boiska Pogoni. Byłe zarządy mało starały się dług ten zmniejszyć, mimo, że otrzymały n. p. z Wojewódzkiego Komitetu W. F. poważne subsydja. Dziś nie mamy zamiaru szukać winnych przegospodarowania tak poważnych funduszów, ale przyznać musimy, że gospodarowano źle. Długu nie ubywało, a Pogoń co roku pukała do drzwi ofiarodawców, a pomiędzy innemi do Województwa i Magistratu m. Katowic. Wreszcie sprzykrzyło się to tym panom i postanowiono, by Magistrat m. Katowic przejął boisko Pogoni wraz z długami na własność. Naturalnie. Klub znalazł się w poważnym kłopocie, nie posiadając boiska. Miał on jednak zagwarantowaną używalność i eksploatację boiska bez ograniczenia, a Magistrat przejął na siebie koszta amortyzacji i dalszą rozbudowę boiska, robiąc z niego boisko Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.

Takie załatwienie sprawy naturalnie nie podobało się pewnym osobom z Pogoni katowickiej i materjalnie zainteresowani, lansowali pogłoski że Magistrat dąży do zlikwidowania jedynego na Śląsku polskiego Klubu sportowego.

Jak dalece wiadomości powyższe były mylne i pozbawione słuszności, niech posłuży fakt, że bezpośrednio po przejęciu boiska przez Magistrat, prezydent miasta Katowic p. dr. Kocur stanął na czele Klubu Pogoni, chcąc pokierować go wraz z ludźmi dobrej woli ku lepszemu jutru. Tymczasem wyłoniona przez Magistrat komisja 3. bada zobowiązania starego zarządu Pogoni i dotychczas wyasygnowała już 15 tys. zł. Ustalono specjalnego gospodarza boiska w osobie p. Cyganka, a Magistrat boisko to postawił do dyspozycji wszystkim organizacjom sportowym z Wielkich Katowic, tak, że nareszcie rozwiązano palącą od lat kwestję posiadania przez m. Katowice własnego boiska. W roku bież. boisko Pogoni ma być dalej rozbudowane, a zużyte mają być na ten cel pieniądze z Funduszu Pracy.

A więc, jak widać, Magistrat m. Katowic rozumiejąc ważną misję sportu, jako czynnika zdrowotno-wychowawczego, dąży konsekwentnie do zrealizowania tego celu. Wysunęła się teraz kwestja co zrobić z klubem, który — jak się zdawało wielu ludziom — pozbawiony boiska, nie może istnieć.

Nad sprawą tę poważnie zastanawiano się na ostatniem zebraniu Zarządu Klubu i uchwalono jednogłośnie dążyć do utrzymania klubu, dokonując poważnych zmian reorganizacyjnych. Wysłuchano sprawozdań poszczególnych sekcyj, z których wynika, że każda sekcja wykazuje wiele rozmachu w pracy. Sekcja piłki nożnej liczy koło 150 członków, z tego 100 graczy. Pierwsza drużyna zajmuje drugie miejsce w klasie A. okręgu katowickiego i ma poważne szanse do wejścia do Ligi. Kierownikiem sekcji jest obecnie p. Banduła.

Sekcja lekkoatletyczna, prowadzona pod kierownictwem p. Kocura, b. sekretarza S. O. Z. L. A., jest jedną z najruchliwszych klubu. Razem liczy ona przeszło 200 członków, a w trzykrotnie urządzanych tygodniowo ćwiczeniach w salach Śląskich Zakładów Technicznych, bierze udział koło 200 członków, w tem specjalny oddział inteligencji, tak pań, jak i panów. Ćwiczenia prowadzone są w kilku kategorjach, a mianowicie: dla zawodników zaawansowanych, początkujących i uczęszczających na ćwiczenia wolne. Ćwiczenia prowadzi p. Meller, u pań pani Orłowska z katowickiego Ośrodka W. F. Ogólnie biorąc, sekcja lekkoatletyczna posiada w swoim zespole szereg wybitnych indywidualności, a razem ze Stadjonem królhuckim jest najlepszym klubem lekkoatletycznym na Śląsku, zajmując zarazem b. poważne stanowisko w ogólno polskiej lekkiej atletyce.

Sekcja pływacka, prowadzona pod kierownictwem p. Wolfa, człowieka młodego i ruchliwego, po dokonanej reorganizacji przeważnie w ostatnim sezonie wybija się znów do czołowej klasy śląskich pływaków. Treningi pływackie odbywają się tak latem, jak i zimą (w zimie w pływalni katowickiej) dla pań i panów. Drużyna waterpolowa w klasie B. mistrzostw śląskich zajmuje dobrą lokatę.

Bardzo poważny rozrost wykazuje również powołana do życia przed rokiem sekcja hokejowa (prowadzi również p. Wolf). Dziś sekcja hokejowa ma wszelkie szanse zostania mistrzem klasy B i wejścia do A. klasy Śląskiej.

Wiele kłopotu sprawia Pogoni jednak sekcja tenisowa, która zawiadomiła zarząd, że odłącza się od Pogoni, tworząc własny klub tenisowy pod nazwą Katowicki Kl. Tenisowy „Pogoń". Głównym celem takiego pociągnięcia tenisistów była sprawa długów, lecz — jak się okazuje — 4 korty budowano właśnie z tych funduszów, jakie otrzymano z Wojewódzkiego Komitetu W. F., a więc inne sekcje mają teraz prawo domagać się od tenisistów zwrotu 4 kortów, a ponadto oparkanienia. Sprawa ta załatwiona zostanie jednak, jak się dowiadujemy, pomyślnie, bowiem, aczkolwiek teniściści wnieśli już prośbę o zarejestrowanie, nie zostaną oni zatwierdzeni przez Województwo i tak czy owak wrócą znów po reorganizacji na łono Pogoni.

Jak widać podstaw do rozwiązania Klubu niema, albowiem wszystkie sekcje pracują intensywnie. Zarząd, rozumiejąc dorobek swoich sekcyj, uchwalił jednogłośnie nie rozwiązywać Klubu, a w dniu 15 bm. zwołać walne zebranie Klubu, które odbędzie się w sali Śląskiego Konserwatorjum Muzycznego przy ul. Wojewódzkiej.

Współpracę w nowym zarządzie zdeklarował już szereg osób ze sfer b. poważnych i mamy nadzieję, że praca nowego zarządu Pogoni przyniesie z pewnością pożądane korzyści dla ogółu polskiego sportu na Śląsku.

Sport w Małopolsce

Z ŻYCIA KLUBÓW I TOWARZYSTW SPORTOWYCH W KRAKOWIE.

W najbliższą niedzielę w salach Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego przy ul. Zwierzynieckiej 24, odbędzie się doroczne walne zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

W ub. niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie sekcji gier sportowych W. K. S. Wawel, na którem został wybrany nowy zarząd, w składzie: przewodniczący poraz trzeci: por. Pawlik, Komendant Ośrodka W. F., zastępcy: Cetera i Pytel, sekretarz i skarbnik: Eberhardt, kierownik drużyn: Buchała po raz trzeci, gospodarz: Kapacz.

Walne zebranie sekcji bokserskiej Wawelu wybrało nowy zarząd sekcji; przewodniczący: mjr. Czechowski, wiceprezesi: kpt. Sierocki i Kożuch, sekretarz: T. Kupfer, skarbnik: Moskalowa, kierownik techniczny: R. Moskal, zastępca: Turecki, gospodarze: Dudziecki, Turner i Kwiatek, kronikarz: Kreutwirth, członkowie: dyr. Lelito i Mathe.

Terminarz sekcji przedstawia się następująco: 14 bm. z Hasmoneą lwowska, 28 bm. z Naprzodem z Lipin, 2 i 4 lutego mistrzostwaa indywidulne okręgu.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

POLICYJNY — SIEMIANOWICE 3:0 (1:0, 2:0, 0:0).

Onegdaj Policyjny w Sosnowcu rozegrał mecz hokejowy o mistrz. kl. B. z K. H. Siemianowice, wygrywając w pięknym stylu 3:0. Mecz pod stałą przewagą gospodarzy, którzy bramki zdobyli przez Lamonda 2 i Bogdanowicza 1. Najlepszy bramkarz Adamski, sędzia p. Jeszke nieszczególny.

Kto w szabli będzie tegorocznym mistrzem

Policyjnego Klubu Sportowego?

Jak już donosiliśmy, 13 bm. o godz. 19 odbędą się w sali szermierczej Pol. Kl. Sport. na terenie Komendy Rezerwy Policji (dawniej Szkoła Policyjna), przy ul. Bartosza Głowackiego w Katowicach, zawody szermiercze o mistrzostwo klubu w szabli.

Zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie dlatego, że, jakkolwiek walczyć się będzie tylko o tytuł mistrza klubu, to jednak zawody dostępne są dla wszystkich szermierzy Śląska.

Udział swój zgłosili już tacy zawodnicy, jak dr. Tarnowski i Ruśniok z I. Śl. Kl. Szerm., Kaczmarczyk i Radecki z Pol. Kl. Sport., a nadto weźmie udział cały szereg młodych, utalentowanych adeptów, zaś tytułu mistrza zeszłorocznego oraz nagrody przechodniej ofiarowanej przez Komendanta Rezerwy Policji, p. nadkom. Piechaczka bronić będzie już dobrze zasłużony dla śląskiej szermierki — Zaczyk.

Mistrzostwa ping-pongowe

mysłowickiego okręgu S. M. P.

Odbyły się w Mysłowicach zawody ping-pongowe o mistrzostwo okręgu mysłowickiego w konkurencji drużynowej, pojedyńczej i podwójnej.

Mistrzostwo drużynowe zdobyła para 4-ty zrzędu drużyna SMP Mysłowice w składzie: Heljasz, Chciuk I i II, Hanf, Kokoszka, Mondry, Szachoń. Silnie faworyzowana drużyna SMP. Janów musiała się zadowolić II miejscem, które w dodatku zdobyła po ciężkiej walce z SMP. Roździeń - Szopienice.

Poszczególne wyniki: SMP. Mysłowice — SMP. Roździeń - Szopienice 4:3, SMP. Mysłowice — SMP. Janów 4:3, SMP. Janów — SMP. Roździeń - Szopienice 4:3.

Wymienić warto 2 niespodziewane wyniki, które podkreśliły „papierowe" obliczenia, i które zadecydowały o ostatecznym układzie miejsc, a to: Hanf (Mysłowice) — Jelonek (Janów) 22:20 — 19:21 — 21:18; Bobla (Janów) — Biczysko (Szopienice) 14:21 — 21:18 — 22:20.

W grach pojedyńczych o mistrz. okręgu zwyciężył, jak było do przewidzenia, Heljasz (SMP. Mysłowice). Pewną niespodzianką jest zdobycie II miejsca przez 16-letniego Pająka II z SMP. Roździeń - Szopienice. Ogólnie spodziewano się zaciętej walki pomiędzy Jelonkiem (Janów) a Chciukiem I (Mysłowice) o II miejsce, stoczyli oni też pomiędzy sobą najładniejszą walkę dnia, zakończoną zwycięstwem Jelonka w stos. 19.21 — 21:19 — 21:10.

W grze podwójnej o mistrzostwo zdobyła para Heljasz — Chciuk (SMP. Mysłowice) ponownie przed parą Jelonek — Bobla (SMP. Janów).

Organizacja zawodów sprawna. Kierownictwo mistrzostw spoczywało w rękach naczelnika okręgowego p. Leona Kaźmierczaka.

MAŁY KATECHIZM

dla początkujących automobilistów

1) Jeżeli zamierzasz kupić samochód, szykanuj najpierw do niemożliwości wszystkich handlarzy samochodów którzy pragną ci wóz sprzedać. Wkońcu przecież i tak kupisz samochód, z którego nie będziesz zadowolony i który twoim celom nie odpowiada. Jeżeli dałeś wzamian swój stary wehikuł, zażądaj takiej ceny, jaką ten wóz kupiony przed ćwierćwieczem kosztował.

2) Przed twym pierwszym wyjazdem puść motor w zamkniętym garażu tak długo, aż się woda w chłodnicy zagotuje. Towarzystwo ubezpieczeń życiowych, w którym się ostatnio ubezpieczyłeś, będzie ogromnie zmartwione z powodu nieoczekiwanej wypłaty odszkodowania.

3) Jedź zaraz z początku na najwyższych obrotach. Twoi sąsiedzi zauważą odrazu, ż posiadasz nowy wóz, a ty odrazu uzyskasz okazję do procesu z twoim dostawcą z powodu gwarancji za maszynę. Na proces ten nie szczędź kosztów.

4) Używaj stale lewej strony jezdni, a mijaj zawsze w ostatniej chwili, a będziesz miał emocję wyścigowego kierowcy.

5) Z powodu nieprzepisowej jazdy furmanek na szosie, bardzo wiele kierowców stale się denerwuje. Zemścij się za nich, robiąc, co tylko możliwe, aby u każdej spotkanej furmanki konie się spłoszyły.

6) Twój samochód nie jest żadnym instrumentem muzycznym. Nikt nie ma prawa żądać od ciebie, by twoje sygnały były harmonijne. Lepiej używaj sygnałów przeraźliwych i rozdzierających przechodniom uszy, — będą wówczas mieli do ciebie większy respekt.

7) Jeżeli nie śpisz, to inni nie muszą spać. Staraj się wracać z przejażdżek późną nocą, lub we wczesnych godzinach porannych. Hałas twojego motoru i ryki twych sygnałów, dadzą sąsiadom znać, iż ty także nie śpisz.

8) Parkuj swój wóz zawsze w ten sposób, iżbyś przeszkodził normalnemu ruchowi ulicznemu, lub też zamknął wyjazd z bramy. Sytuacja staje się również pocieszna i wtedy, gdy wóz twój tak postawiłeś przy otwartej furtce na zewnątrz, iż mieszkańcy są jakby zamknięci.

9) Po co masz hamulce? Oczywiście na to, byś ich mógł używać. Dawaj zatem często gazu, a w razie nagłej przeszkody zahamuj gwałtownie. Będzie to wyglądało bardzo efektownie, a szczególnie wtedy gdy za tobą jadą inne wozy. Sygnałów ręką też nie musisz dawać, przyzwyczaja to bowiem innych kierowców do mniejszej uwagi podczas jazdy.

10) Zdajesz sobie sprawę, jak pięknym jest widok, gdy za samochodem snuje się gruba chmura dymu? Malarze i poeci często ten widok opiewają, a zresztą... jest to potrzebne ze względu na numer.

11) Nie daj się nigdy podczas jazdy innym wozom mijać. Byłby to wielki dyshonor dla ciebie. Przeciwnie, gdy tylko zobaczysz przed sobą inny samochód, daj gazu i wymiń go. Słabsze wozy ustąpią ci zawsze z drogi, zjeżdżając często do rowu, natomiast wskazana jest uwaga na słupy telegraficzne, kamienie kilometrowe i przejazdy kolejowe.

12) Dobry żart tynfa wart. Twoi przyjaciele będą się często śmiać, gdy im małego psikusa zrobisz. Np. podczas podróży autem włożysz im niespostrzeżenie kilka kostek cukru (Cukier krzepi) do tanku z benzyną. Idę o każdy zakład iż 10 najlepszych fachowców nie zdoła stwierdzić przyczyny zastrejkowania motoru.

13) Podczas nabierania benzyny możesz spokojnie przy tem stać i palić papierosa lub cygaro. Zakazany owoc lepiej smakuje. Możesz przytem wymyślać na zły gatunek benzyny i kiepską miarę.

14) Każdemu mechanikowi, który musi koło twojego wozu robić, powiedź śmiało, iż jest patałach. Podczas reparacji wozu kręć i szwendaj się po garażu, mechanik to bardzo lubi.

15) Ubezpiecz twoją maszynę od wszystkiego: od wypadku, odpowiedzialności casco, ognia, procesów itd. Na te wypadki będziesz miał pokrycie, jeżeli oszczędzisz na oliwie. Jest to praktyczne i zupełne pojedyńcze, gdyż w krótkim czasie będziesz musiał kupić nowy wóz.

A. Ch.

Sport na Śląsku

K. S. „SLAVIA" RUDA.

W sobotę, dnia 13 bm. o godz. 19 urządza w Domu Narodowym swoją tradycyjną gwiazdkę oraz w niedzielę, d. 14 bm., o godz. 14, doroczne walne zgromadzenie.

15 BM. WALNE ZEBRANIE KS. POGOŃ KATOWICE.

Komitet Sportowy zawiadamia, że 15 bm. o godz. 19 w sali Konserwatorjum (dawniej Województwo) Katowice, ul. Wojewódzka, odbędzie się zebranie członków K. S. „Pogoń" Katowice.

R. K. S. „PRZYSZŁOŚĆ" KATOWICE-DĄB.

14 bm. o godz. 10 rano odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków Walne Zebranie R. K. S. „Przyszłość" w lokalu p. P. Kosza w Dębie.

ODRA SZARLEJ — POCZTOWY P. W. KATOWICE.

14 bm. o godz. 14 spotkają się na boisku KS. Odra w Szarleju K. S. Odra z Pocztowym P. W. Katowice, który wyjeżdża do tych zawodów z swą najlepszą drużyną z Urbanem i Rzychoniem na czele.

Wynik tego spotkania jest nader ciekawy, bowiem dopiero 1 bm. musiał KS. Ruch Hajduki przyznać, że Odra znajduje się obecnie znów w świetnej formie.

Wygrana z Ruchem 4:3 nie może jednak Odrze służyć do zlekceważenia Pocztowego, bo i on pokazał w ostatnim czasie, że potrafi być bardzo ambitnym.

K. S. DĄB (KOMB.) — K. S. PIOTROWICE 3:2 (1:2)

Powyższy mecz odbył się w święto Trzech Króli na boisku w Piotrowicach. Gra bardzo interesująca przy znacznej przewadze gospodarzy. Pierwsza bramka padła już w 5 min. z podania Nowaka, którą uzyskał Limański. Z drużyny Piotrowic na wyróżnienie zasługuje doskonały Kretek, oraz Wolny i Nowak. Sędziował p. Szałecki.

TURNIEJ PING-PONGOWY W ŻORACH.

7 b. m. przeprowadziło S. M. P. Żory Wszechśląski Turniej Ping-Pongowy o mistrzostwo Żor. Na starcie stanęło 10 drużyn z 80 zawodnikami i 15 zawodniczek.

W konkurencji drużynowej I miejsce oraz puhar wędrowny zdobyła drużyna S. M. P. Rybnik w składzie Nowara, Kermel, Michalski, Kowol, Śpiewok, Wiertelarz i Ligus. II miejsce S. M. P. „Promień" Król. Huta. III. miejsce Ż. K. M. Bielsko.

W grze pojedyńczej panów I. miejsce zajął Dronia Alfred „Promień" Król. Huta. II. miejsce Nowara Alojzy, S. M. P. Rybnik.

W grze podwójnej panów I. miejsce wywalczyła para Nowara-Michalski, II. miejsce Kermel-Kowol, taksamo S. M. P. Rybnik.

W singlu pań I. miejsce zdobyła Kowolówna S. M. P. Rybnik II miejsce, Miketówna S. M. P. Rybnik, III. miejsce Majorowiczówna Ż. K. M. Rybnik.

W grze mieszanej (miksty). I. miejsce przypadło parze Kermel-Mikołajcówna. II. miejsce Nowara-Kowolówna, też S. M. P. Rybnik.

K. S. KRESY — K. S. STADJON

14 b. m. o godz. 14 odbędą się na boisku Stadjonu Sport W. F. i P. W. w Król. Hucie rewanżowe zawody piłki nożnej pomiędzy K. S. Kresy i K. S. Stadjon. Zawody powyższe zapowiadają się interesująco, gdyż K. S. Kresy będzie się chciał zrewanżować za ostatnio na własnem boisku poniesioną klęskę 2:0.



W cztery oczy



W dn. 12 listopada ub. r. poblogosławiony został w kościele parafjalnym w Dąbrowie Górniczej związek małżeński między stałym czytelnikiem „Siedmiu Groszy" p. Teofilem Piotrowskim, tokarzem i p. Marją Chowaniec, znaną chiromantką na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem. Młodej Parze życzymy wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia.

Tajemnica nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego

— **„STROSKANA CZYTELNICZKA".** Droga Pani. Chcąc wnieść w Pani ciężkie, brzemienne w troski, życie jakiś jaśniejszy płomyk, jakiś promień nadziei lepszego jutra, chcąc dać Pani trafną radę, któraby mogła się przyczynić do ukojenia Jej zbolałego serca, **przeczytałem list Pani kilkakrotnie i bardzo uważnie.** Niestety, list jest pisany stylem tak „telegraficznym", że trudno mi jest na jego podstawie wyrobić sobie jakiś **trafny i skrystalizowany sąd o Jej mężu.** Pisze Pani b. dużo o sobie. Jest Pani młoda, zdrowa, gospodarna, umie się znaleźć w domu i w salonie — jednem słowem posiada Pani tyle dodatnich cech, że **wyobrażam sobie Panią, jako ideał kobiety i żony.** Jeśli chodzi o męża, to pisze Pani tylko tyle, że Pani nie docenia i „szaleje" poza domem, obiecując przytem ciągle poprawę.

Jeżeli jednak człowiek, patrzący na Wasze nieszczęśliwe pożycie objektywnie, zacznie badać przyczyny tego dysonansu z wielką sumiennością i precyzją, to musi dojść do wniosku, że **istnieje zapewne jakiś głębszy powód tych „szaleństw" męża.** Nic bowiem w świecie nie dzieje się bez przyczyny.

Przyczyny owego niedoceniania Pani przez męża mogą być bardzo liczne, a jednak **bardzo mało dostrzegalne.** Gdyby zaś Pani posiadała te wszystkie cechy, o których pisze, to bezwzględnie **musiałaby Pani te przyczyny dostrzec.**

Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że takie, a nie inne postępowanie męża, ma swe źródło **w słabości jego charakteru,** czy też w sile przyzwyczajenia do takiego trybu życia. Świadczyłby o tem fakt, że wciąż obiecuje poprawę, a jednak **wciąż robi to samo.**

W tym wypadku **winna działać tylko Pani,** bo nie tylko prawem, ale **obowiązkiem żony jest starać się o wpływanie na męża w dodatnim kierunku.** Winna Pani więc użyć całego swego wpływu, wykorzystać wszystkie środki, jakie stoją do dyspozycji Pani, **jako żony o tak cennych walorach.**

Chciałbym tutaj jaknajsumienniej podkreślić swe **objektywne stanowisko w tej sprawie,** bo jest to moim świętym obowiązkiem, ale — niech mi Pani wierzy — dopatruję się w tragedji Waszego pożycia **jakichś głębszych przyczyn.** Może się Pani cośkolwiek przecenia, może brak Pani pewnych zasadniczych warunków, któreby były w stanie przywiązać męża do Pani. Może Pani nie umie stworzyć w domu takiej atmosfery, w jakiej mąż najchętniej przebywa. Może Pani mało uwagi zwraca na szczegóły Waszego pożycia i w tych szczegółach okazuje mu brak miłości i przywiązania. A niech Pani pamięta, że **najczęstszą przyczyną wszelkich nieporozumień małżeńskich są właśnie błahe powody.**

Bardzo możliwe również, że przyczyną takiego stanu jest, **mniej lub więcej, dyskretny niedobór małżeński.** Ze wszystkich wyżej przytoczonych ewentualności — **najbardziej prawdopodobna** wydaje mi się **ta ostatnia** i radziłbym się Pani zastanowić przedewszystkiem w tym kierunku.

Bardziej trafnych rad mógłbym Pani udzielić po bliższem zapoznaniu się z Waszem pożyciem małżeńskiem, z krótkiego listu bowiem nie wiele się dowiedziałem. **Ir.—ski.**

*

Korespondencję na temat porad w sprawach osobistych należy kierować pod adresem: Redakcja „Siedmiu Groszy" w Katowicach, ul. Sobieskiego 11, pod „W cztery oczy".

Doszło do naszej wiadomości, że nieuczciwi agenci nakłaniają czytelników „Siedmiu Groszy" do zaprzestania prenumerowania naszego pisma a kupowania nowego dzienniczka, wydawanego w Krakowie.

Agentom naszym nie wolno kolportować pism obcych, oprócz „Polonii" i „Siedmiu Groszy". Każdy Czytelnik zaś winien otrzymywać gazetę regularnie przed godziną 8 rano.

Prosimy naszych Szan. Czytelników o nieuleganie podszeptom nieuczciwych agentów i równocześnie zawiadomienie nas o nadużyciach i brakach.

ADMINISTRACJA „POLONII"
I „SIEDMIU GROSZY".

Odpowiedzi Redakcji

J. L. Wielkie Hajduki. Odpowiedź na pytanie konkursowe otrzymaliśmy Należy jednak podać przypuszczalną liczbę rozpowszechnionych egzemplarzy.

R. K. Żebracz. Jak wyżej.

N. K. Nowa Wieś. Po 18 stycznia br. ogłosimy, ile egzemplarzy „Siedmiu Groszy" rozpowszechniliśmy w grudniu ub. r., a wtedy przekona się Pan czy jego odpowiedź była trafna.

B. L. Kleszczów. W odpowiedzi konkursowej należy podać, ile **ogółem** w miesiącu grudniu ub r. rozpowszechniono egzemplarzy „Siedmiu Groszy".

Sokół, Katowice I. Ogłoszenia o zebraniach i zabawach zamieszczamy za uiszczeniem opłaty 1 złotego.

M. W. Józefów. Na pytanie konkursowe należy odpowiedzieć ile ogółem rozpowszechniono egzemplarzy „Siedmiu Groszy". Okładki do powieści „Obca przy własnem ognisku" czytelnicy otrzymają po ukończeniu druku powieści.

D. R. Z. Bielszowice. Cała sztuka na tem polega, aby zgadnąć. Gdyby wiadomo było wszystkim czytelnikom jaki jest nakład „Siedmiu Groszy", takie pytanie konkursowe byłoby bezcelowe.

S. F. Chorzów. Urodzeni 15 sierpnia palą się do podróży w nieznane okolice, lubią naukę i interesują się sztukami.

N. B. B. St. Niech Pan ją prześle do oceny do Teatru Polskiego w Katowicach na ręce referenta literackiego p. Emila Zegadłowicza. Po uznaniu jej za dobrą, może Pan ją dać do druku.

C. K. Bielszowice. Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, oraz Wydziały Rolnicze na Uniwersytecie w Warszawie i na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

L. J. Bielszowice. Przydział nagród zależeć będzie od wypełnienia warunków konkursu.

„Kobiór". Obecnie mamy najróżnorodniejsze typy pisma. Jednem z tych nowszych typów jest pismo, które i my używamy.

J. P. Biała. Brakujące odcinki powieści zamieścimy w niedługim czasie.

Bol. N. Orzegowice. „Oko Świata" już nie wychodzi.

Szcz. Gl. Krotoszyn. Nadesłana korespondencja pisana ołówkiem, jest trudna do odczytania.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 11 stycznia 1934 r.

Papiery państwowe:

3. proc. pożyczka budowlana 41.50 — 41.35 — 41.75; 4 proc. poż. inwestyc. zw. 54.50; 4 proc. poż. inwestyc. seryjna —.—; 5 proc poż. konwersyjna —.—; 5 proc poż. kolejowa —.—; 10 proc. poż. kolejowa —.—; 6 proc. poż. dolarowa 59.25 — 59.00; 4 proc. poż. dolarowa 51.25 — 51.13; 7 proc. poż. stabilizac. 58.25 — 58.13 — **58.50 drobne;** 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Gospod.. Krajow. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 9400; 7 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 94.00; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 50.50.

Tendencja przeważnie słabsza.

Dewizy:

Belgja 123.70 124.01 123.39; Gdańsk 173.05 173.48 172.62; Holandja 357.75 358.65 356.85; Londyn 29.04—03 29.17 28.89; Nowy Jork 5.68 5.71 5.65; Nowy Jork kabel 5.69 5.72 5.66; Paryż 34.87 34.96 34.78; Praga 26.43 26.49 26.37; Szwajcarja 172.54 172.77 171.91; Włochy 46.75 46.87 46.63; Sztokholm 150.00 150.75 149.25; Kopenhaga —.—; Oslo 145.90 146.69 145.20.

Waluty:

Marka niem. nieof. 211.60; dolar pryw. 5.46 i pół.

Tendencja przeważnie utrzymana.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 61.00; pożyczka Dillonowska 71.50; pożyczka stabilizac. 90.00; pożyczka warszawska 54.00; pożyczka śląska 54.50.

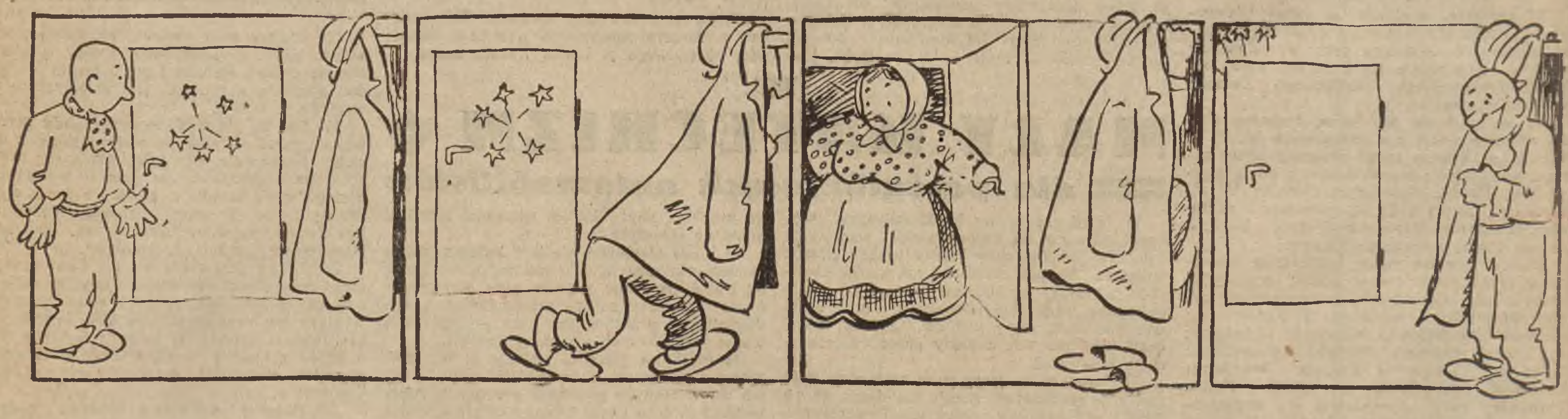
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 11 stycznia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14.75, Pszenica 18—18,50, Owies jednolity 12,25—12.50, Jęczmień 695—705 gr. 14—14.25, Mąka żytnia I gat 0—55 proc. z workiem 21—22,50, Mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 33—37,50, Ospa żytnia 9,75—10,75, Ospa pszenna 10,25—11, Ospa pszenna gruba 11—11,50, Rzepak zimowy 45—46, Groch Wiktorja 22—25, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 33—35, Mak niebieski 49—54, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15, Makuch lniany tafle 18,50—19,50, Makuch rzepakowy tafle 16—16,50, Makuch słonecznikowy tafle 18.50—19,50, Śrut Soya 23—23,50, Koniczyna czerwona 170—220, Koniczyna biała 75—100, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 13—14. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek bardzo się przestraszył,
gdyż ktoś do drzwi jego puka,
więc odpowiedniego miejsca
do skrycia się w izbie szuka.

Zobaczywszy swoje palto
prosto pod nie zaraz biegnie,
i czeka, aż trzask drzwi suchy
przy otwarciu się rozlegnie.

A gdy weszła gospodyni,
Froncek skurczył swoje nogi,
więc ta, widząc pustkę w izbie,
straciła swój uśmiech błogi.

Gdy gosposia wyszła z izby,
Froncek wylazł z swej kryjówki,
ciesząc się, że taki pomysł
wpadł do jego mądrej główki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.